Nr. 4. We Lwowie, — Niedziela dnia 4. Stycznia 1891. **Rok XXX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
[Dn]nie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie [...] w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
PRZEDPŁATA WYNOSI
z przesyłką poczt[ową]
miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Sainte-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska Telefon 104.

„Gazeta Narodowa“

rozpocząwszy z d. 1. stycznia 1891 **trzydziesty** [r]ok swego istnienia, pozostaje i nadal wierną swojej tradycji, wierną dążeniu do jak najszerszego **rozwoju autonomii krajowej**, niekrępowanej żadnemi wpływami ani władzy ani jednostronnych dążeń czy systemów. Pozostaje ona jako niezawisła ściśle *gazetą narodową.*

Celem rozwinięcia na polu publicystycznem jak najlepszych tradycyj tego organu narodowego, wzmocniono redakcję najbardziej obiecującemi siłami, wprowadzono prócz zwykłych telegramów nadto **depesze i korespondencje** ze źródeł autentycznie informowanych, ulepszono **dział wiadomości bieżących** tak krajowych jak i zagranicznych, powiększono **dział korespondencyj z prowincji**, zaprowadzono **dwa fejletony**, jeden powieści oryginalnych, drugi z beletrystyki zagranicznej a obok tego w miarę miejsca zamieszczany bywa jeszcze **trzeci** fejleton okolicznościowy.

Nadto od d. 1. września zr. wychodzi **„Gazeta Narodowa“** nietylko w dnie powszednie ale **i w dnie świąteczne**, i to dla prenumeratorów miejscowych o godzinie 3 po południu, a dla zamiejscowych dopiero o godzinie 8 wieczór, bezpośrednio więc przed odejściem pociągów ze Lwowa, tak, że nasze pismo może **najrychlej przynieść prowincjonalnym czytelnikom wiadomości** o wypadkach, które zdarzyły się w ostatniej chwili.

„Gazeta Narodowa“ kosztuje na prowincji:
półrocznie 12 zł.
kwartalnie 6 „
miesięcznie 2 „

We Lwowie zaś:
półrocznie 9 zł. — ct.
kwartalnie 4 „ 50 „
miesięcznie 1 „ 50 „

Prenumeratę zamiejscową przyjmuje wyłącznie administracja **„Gazety Narodowej“** we Lwowie ul. Łyczakowska 3, — miejscową zaś prócz administracji, Biuro Dzienników ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumeratorom miejscowym, składającym **przedpłatę** w Biurze Dzienników dostarcza się **„Gazetę“** do domu **bezpłatnie**.

Nowsi prenumeratorowie kwartalni, otrzymają o ile zapas wystarczy, bezpłatnie tom I. i początek tomu II drukującej się powieści „Grabarze“.

Nadto zawarliśmy układ z lwowską księgarnią Altenberga (F. H. Richtera), na mocy którego prenumeratorowie „Gazety Narodowej“ mogą za naszem pośrednictwem nabyć niektóre dzieła po cenach zniżonych bardziej, aniżeli o połowę.

Lwów 3. stycznia.

Wobec sesji dodatkowej sejmu czeskiego, zagorzali młodoczesi potęgują jeszcze swą gorączkową agitację. W licznych stowarzyszeniach odbyły się zebrania manifestacyjne, a onegdaj urządzono także zebranie w towarzystwie *„[Sl]adkowsky.“* Obszerna sala zapełniona została szczelnie. Posłowie młodoczescy obecni na tem zgromadzeniu i redaktor *Narodnich Listów* Tuma, uderzali gwałtownie w swych mowach na punktacje wiedeńskie. Poseł Herold ostro wystąpił przeciw szlachcie feudalnej, nazywając ją „amfibiami“, „pasożytami“; szlachta używa w życiu rodzinnem tylko niemieckiego języka, a z Czechami tylko wtedy idzie, kiedy ich potrzebuje. Następnie przechodząc do pogłoski, jakoby młodoczesi chcieli zrzec się wolnej szkoły, nazwał ją nieprawdziwą i zaręczył, że młodoczesi pozostaną wierni swym demokratycznym zasadom.

Berlińskie dzienniki, w noworocznych numerach, reasumując cały bieg polityki zagranicznej i wewnętrznej Niemiec, dochodzą do wyników zadawalniających. Ogólna sytuacja europejska przedstawia się im nadzwyczaj pokojowo, a ten pomyślny stan rzeczy jest do zawdzięczenia trójprzymierzu. Podobnież co do spraw wewnętrznych. Ogólny ich stan jest zadowalający, chociaż znów pisma w swych wywodach nie zapoznają trudności, wytworzonych wskutek przejścia do nowego kierunku polityki wewnętrznej, zainicjowanego przez młodego cesarza.

Nowe przepisy służbowe wydane zostały dla niemieckich wojskowych *attachés* przy poselstwach zagranicznych. Dawniej mieli oni więcej samoistne stanowisko i nazywali się wojskowymi pełnomocnikami. Następnie ze zmianą nazwy zmieniono i ich zakres działania, podporządkowując go szefowi poselstwa. Nowe przepisy będą miały za zadanie uregulowanie tego stanu rzeczy. Jedyny wyjątek stanowi niemiecki reprezentant wojskowy w Petersburgu, który nosi nazwę pełnomocnika wojskowego, a do jego boku dodanym jest *attachée*.

Ważne są także osobiste zmiany wśród reprezentantów wojskowych w Petersburgu, a rosyjskich na dworach europejskich. Przedewszystkiem, Buturlin, rosyjski pełnonocnik wojskowy w Londynie, został odwołany, a prawdopodobnie następca jego nie zostanie mianowany, tak samo, jak w miejsce Herberta, wojskowego pełnomocnika swego w Petersburgu, który z powodu zawikłania w aferze szpiegostwa rosyjskiego pułkownika Schmidta został odwołany, Anglia nie przysłała innego reprezentanta. Odwołanie Herberta nastąpiło na wyraźne żądanie cara. Gdyby rzeczywiście zniesionem było stanowisko wojskowego pełnomocnika w Londynie, byłoby to już drugim faktem tego rodzaju, gdyż w ubiegłym roku zniósł car Aleksander III. stanowisko rosyjskiego pełnomocnika wojskowego w Rzymie.

Rząd włoski ma znów niby powód do niezadowolenia względem Watykanu. Chodzi wprawdzie o rzecz pozornie przynajmniej drobną, mianowicie o ustanowienie opłaty za zwiedzanie muzeum watykańskiego w wysokości jednego franka, ale władze uważają to rozporządzenie za bezpodstawne, które czyni szczerbę w ustawie gwarancyjnej. Półurzędowy dziennik włoski *Riforma* omawia to rozporządzenie papieskie, przyznając, że wprawdzie papież ma zawarowane używanie apostolskich pałaców, że wolne są one od wszelkich opłat, że wywłaszczenie ich nie może nastąpić, jednak papież nie ma najmniejszego prawa rozporządzania niemi. Pozór, że opłata wstępu ma być użyta na powiększenie płac personalu, jest zupełnie błahy, gdyż państwo wyraźnie zastrzegło sobie prawo objęcia zbiorów watykańskich pod własny zarząd, bez uszczerbku dla papieskiej dotacji. A nie można też twierdzić, jakoby papież nie uznał ustawy gwarancyjnej. Wprawdzie bowiem nie przyjął dotacji, uznał jednakże wszystkie inne punkta ustawy gwarancyjnej, czego najlepszym dowodem są wydarzenia w czasie *conclave* po śmierci Piusa IX., użytek, jaki robi papież z przysługującego mu pierwszeństwa pocztowego i telegraficznego i prośby biskupów o królewskie *exequatur*. Jednak to wszystko już pominąwszy, ustawa pozostaje zawsze ustawą. Rząd wcale nie ma zamiaru występować przeciw neutralności terytorjum watykańskiego, skoro jednak Watykan swemi rozporządzeniami narusza nieco ustawę gwarancyjną, to niechaj pamięta, że może to pociągnąć za sobą na przyszłość niebezpieczne skutki i zmusić rząd wraz z parlamentem do stanowczego wystąpienia. Z powodu tego wystąpienia *Riformy*, odezwały się niektóre dzienniki włoskie z przeciwnem zapatrywaniem. *Fanfulla* zapytuje, czy *Riforma* chce wysłać żandarmów do Watykanu, a *Popolo Romano* mniema, że sprawa to zbyt podrzędna, ażeby mogła usprawiedliwić patetyczność *Riformy*.

Przeciągły spór patrjarchy konstantynopolskiego z Portą zbliża się prawdopodobnie już do końca. Chodzi jeszcze tylko o jeden punkt, mianowicie o testamenty i legaty. Przed kilku dniami była deputacja greckich notablów na audjencji w pałacu i prosiła sułtana o osobistą interwencję, gdyż zbliżające się święta tem konieczniejszem czynią zakończenie zawikłania. Sułtan miał przychylnie odpowiedzieć na tę prośbę. Pomyślne załatwienie kwestji powodowanem będzie także; pojednawczem stanowiskiem greckiego rządu, który obiecał odwołać swego wicekonzula z Smyrny. Porta bowiem zarzucała mu, że pobudzał prawosławną ludność tego miasta do hałaśliwych manifestacyj w sprawie kościelnej.

Kapitały wartościowe Austrji w r. 1890.

Lwów d. 3. stycznia.

W przeciwieństwie do potężnych ekonomicznie i obfitujących w kapitały wartościowe Niemiec, a szczególnie Anglii, które w roku minionym, wskutek nadmiaru produkcji i spekulacji, doznały dotkliwego uszczerbku w wartości swych papierów giełdowych, zaznaczyć możemy w Austrji i Węgrzech równocześnie objaw pocieszający, bo stały i stopniowy wzrost kursu papierów kredytowych publicznych i prywatnych pospołu z rzeczywistem ożywieniem produkcji rolniczej i przemysłowej.

Pomijamy w tem miejscu rozbiór pytania, o ile pomyślne zbiory przyczyniły się do pokrzepienia targu pieniężnego i handlu zagranicznego; poprzestajemy na stwierdzeniu faktu, że rok ubiegły był dla rolnictwa w Austrji o wiele pomyślniejszym niż rok poprzedni.

Zbiór pszenicy w Austrji i Węgrzech wynosił w r. 1889 tylko 47 milionów hektolitrów, w r. 1890 zaś dosięgnął cyfry 75 milionów hektolitrów. Wartość wywozu w pierwszych trzech kwartałach ubiegłego roku wyniosła 582 milionów zł., o 120 milionów więcej nad wartość równoczesnego dowozu.

Nie ulega też wątpliwości, że na skonsolidowanie stosunków kredytowych w Austrji oddziałały potężnie i trwale trzy czynniki, wzajemnie się uzupełniające i popierające, mianowicie uregulowanie finansów państwa, wzrost wartości waluty i stale czynny bilans towarowy. Przewyżka wartości wywozu nad dowóz wynosiła w monarchii w ostatniem dziesięcioleciu 1881 — 1890 łącznie 1392 milionów zł., czyli średnio 139 milionów rocznie, przyjmując na rok 1890 prawdopodobną przewyżkę 200 milionów zł.

Wprawdzie wiadomo, że na datach statystycznych urzędów cłowych, opartych na fasjach i fakturach, niezupełnie polegać można, mimo to zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że owe cyfry dają w ogólności prawdziwy obraz bilansu towarowego monarchii. Korzystny bilans towarowy wpłynął na stanowczą poprawienie całego bilansu handlowego państwa, niepodobna bowiem przypuścić, aby inne wydatki ludności Austrji i Węgier z tytułu odsetek od długów, ulokowanych za granicą, i innych wypłat, przekraczały ową znaczną różnicę z bilansu towarowego.

Przystępując tedy do papierów wartościowych musimy przedewszystkiem podnieść znaczny wzrost wartości państwowej renty jednolitej z r. 1868 płatnej w notach i srebrze. Renta papierowa podniosła się w kursie z 86·10 z początkiem r. 1890 na 90·10 z końcem tego roku, czyli o 4·7%. Z początkiem r. 1890 wynosił kapitał dłużny państwa w tej rencie 1.439 milionów zł. Przez samo wzmocnienie kredytu państwa zyskali więc posiadacze renty papierowej 4·7% od tej sumy, czyli 67 milionów zł. bez żadnego z swej strony udziału. Renta jednolita srebrna podniosła się w kursie z 86·70 z początkiem r. 1890 na 90·15 z końcem tego roku, czyli o 4·5%. Kapitał dłużny w tej rencie wynosił z początkiem r. 1890 1.001 milionów zł. Posiadacze renty jednolitej srebrnej zyskali zatem wskutek podniesienia się jej kursu w r. 1890 4·5% od tej sumy, czyli 45 milionów zł. Cały zysk kapitałów na rencie jednolitej austrjackiej odniesiony wyłącznie z powodu wzrostu wartości tejże w r. 1890 wynosi około 112 milionów zł.

Podobny wzrost wartości wykazują także akcje i obligacje wielu zakładów bankowych, kolei żelaznych i przedsiębiorstw przemysłowych. Akcje banku austro-węgierskiego podniosły się z 919 zł. na 990, Anglo-banku z 153 na 165, zakładu kredytowego ziemskiego z 305 na 336, kolei Północnej z 2575 na 2800, kolei Karola Ludwika z 184 na 205, Państwowej z 230 na 242 i t. d.

Zysk na kursie samych akcji bankowych oblicza pewien dziennik wiedeński na 40 milionów zł., zysk zaś akcjonarjuszów kolejowych w Austrji z tego samego powodu na 80 milionów zł. Zliczywszy tylko trzy pozycje wyżej wymienione otrzymamy 232 milionów zł. zysku odniesionego przez kapitalistów w r. 1890.

Pomyślny stan targu pieniężnego i rozwój kredytu tak w Austrji jak we Węgrzech jest dla rządów monarchii uwagi godną wskazówką, aby przy regulacji systemu monetarnego i waluty w monarchii nie naśladowały ślepo swych zachodnich sąsiadów, ani nie powodowały się wyłącznie głosem i chwilowym interesem warstw kapitalistycznych. Warstwy te od dawna nawołują monarchię do przyznania jedynej waluty temu kruszcowi, którego brak w świecie jest już dostatecznie w teorji i praktyce stwierdzonym i który wymykając się co chwila nawet z tak zasobnych rezerwoarów pieniężnych, jak Anglia, prowadzi do niebezpiecznych przesileń giełdowych. Pomoc pieniężna udzielona niedawno dumnemu bankowi angielskiemu przez bank francuski, stałość stopy procentowej we Francji i Austrji, a ciągła jej chwiejność w krajach z walutą złotą a szczególnie w Anglii, porozumienie się południowej Ameryki z północną względem zaprowadzenia waluty wspólnej, nakoniec przesilenie produkcji rolniczej w Rosji wywołane podrożeniem krajowej waluty, wszystkie te świeże fakta są dla polityków Austrji najnowszą przestrogą, aby do regulacji stosunków pieniężnych przystąpili z całą przezornością i rozwagą i szkodliwe następstwa ciągle drożejącej waluty złotej w całej rozciągłości i na dalszą przyszłość ocenili, zanim się zdecydują na zdemonetyzowanie srebra.

Wzrost zysków kolei żelaznych, szczególnie tyle ważnej dla naszego kraju kolei Północnej, dowodzi, że wygórowane taryfy tychże nie mają racji ekonomiczno-społecznej, służąc wyłącznie egoistycznej żądzy coraz większych dywidend ze strony akcjonarjuszy. Kurs akcji kolei Północnej podniósł się w ciągu roku 1890 o 236 zł.! Nowy w tem dowód, jak ze stanowiska państwowego nieprzezorną była polityka rządu w chwili sposobnej do upaństwowienia tej ważnej arterji komunikacyjnej. Nawet całkowita wypłata akcji po ówczesnym kursie byłaby się sowicie opłaciła państwu, które dzisiaj miałoby nietylko możność prowadzenia racjonalnej polityki taryfowej i zmuszenia do niej wszystkich prywatnych kolei w państwie, ale nadto miałoby zapewnioną obfitą zwyżkę przychodów. Stało się niestety inaczej, tem większym więc obowiązek i tem cięższą odpowiedzialność rządu na użycie całej władzy i wpływu na obniżenie taryf przewozowych tej kolei zgodnie z interesem gospodarstwa państwa i naszego kraju.

Nakoniec zyski przemysłowców austrjackich są jawnem świadectwem, że utyskiwania ich na coraz twardsze warunki bytu i niemożność konkurencji z obcą produkcją są raczej świadomem lub bezmyślnem powtarzaniem samolubnych komunałów partykularnych niż odbiciem stosunków rzeczywistych W dobrej woli członków konferencji austrjacko-węgierskiej zbierającej się w tych dniach ponownie na obrady, pokładamy nadzieję, że obawy i życzenia interesowanych producentów przyjmie życzliwie a zarazem krytycznie pod rozwagę i że nie poświęci przyszłości produkcji i zagranicznego handlu monarchii schlebianiem egoizmowi i nieporadności pewnych kół przemysłowców.

Korespondencje.

Wiedeń d. 1. stycznia.

Rok 1890. — Polityka Niemiec, Rosji, Francji. — Ekonomiczne wypadki roku. — Bil srebrny. — Bil Mac Kinleya. — Kryzys londyńska. — Nagromadzenie kapitałów.

Rok 1890 minął Nie przyniósł niespodziewanych jakichś a wielkich zmian w rozwoju ludzkości, nie zainaugurował epoki, nie pozostawi też wielkich wspomnień po sobie. Nawet ustąpienie Bismarka było już przygotowane od dawna i więcej skutkiem przeżycia się jego aż nadto starego systemu, niż dziełem prawdziwie wielkiej i w czyny płodnej inicjatywy niemieckiego cesarza. Niemcy przecież dalej będą, jak się zdaje, łatały wyłomy w starej budowie liberalnemi półśrodkami, groźnym militaryzmem i ekskluzywnością narodową. Ta wyłączność, to trucizna która przetrawia dziś organizm narodu Szyllera, Goethego i Kanta, to smutna spuścizna żelaznego kanclerza, od której uwolnić się nie może społeczeństwo niemieckie, przyjąwszy jedność polityczną z dymiącego krwią pola bitwy bez dobrodziejstwa inwentarza.

I Rosja kroczyła też dalej po swoich drogach przekazanych tradycjami Iwanów i Piotrów, zamykała klasztory i kościoły katolickie, wyganiała żydów, wreszcie aktem samowoli, na którą w Europie wyrazu nie ma, pozbawiła Estonię i i Inflanty resztek konstytucji i oddała administrację swoim czynownikom i popom.

Republika francuska w sto lat po proklamacji praw człowieka, jak z wstydu wyzuta zalotnica mizdrzyła się caratowi i pomagała mu bogatymi swymi zapasami zbroić się i posuwać nad granicę jeden pułk po drugim. Trzy miliardy rosyjskich papierów znalazły przytulisko w kasach bankierów francuskich, trzy miliardy wydane na zdeptanie Europy, na duszenie Polski, Litwy i Rusi, na wykorzenienie starej kultury i cywilizacji bałtyckich prowincji. A głową Francji był wnuk tego samego Carnota, co, kiedy cała Europa ubezwładniwszy Polskę, utworzyła koalicję przeciw Francji, wydał sławne hasło: *„Levée en masse“*, tego samego Carnota, co dowiódł światu, że Francuzi wolności swojej i wolności Europy przeciwko dziesięciu królom i królikom, carom i carzykom bronić potrafią.

Ta małość pokolenia dzisiejszego była epidemiczną. Schodziła ona z polityki koalicji państwowych, na politykę handlową i ekonomiczną, na administrację i na szkołę. A takeśmy przywykli do noszenia starych jarzm, tak pragniemy niemal, aby choć źle, wszystko było po dawnemu, że nie mamy dość słów podziwu, jeśli słyszymy, że niemiecki cesarz chce grekę, czy łacinę w nauce gimnazjalnej trochę uszczuplić a historję Hohenzollernów trochę więcej uwydatnić! Wszystko wydaje się nam reformą; zapominamy, że do reformy nie starczy technika, zamiana śrub u maszyn, że wypłynąć ona musi z ducha narodu, wielkich mas i że człowiek, co się jej przedstawicielem mieni, musi z masami współczuwać, musi wiedzieć, czego pragnie ów „wieczny rewolucjonista“, duch bolejący pod męką ciała.

A tymczasem wszystkie środki naszej polityki zwłaszcza ekonomicznej, są tylko próbami. Tu już nietylko o geniusz trudno, ale o człowieka dobrej woli. Każdy polityk dziś ma klientelę swą, stronnictwo, które go wyniosło, z którem się solidaryzuje. Delbrück i Camphausen w drugiej połowie 8. dziesiątka lat byli reprezentantami handlu wolnego z ograniczeniem ceł jak największem; po Bismarku, który tego systemu uznać nie chciał, i do skutku doprowadził osławione cła zbożowe, pozostał minister Herrfurth, który ile może broni interesów junkrów pruskich.

A czy przemysł niemiecki nie jest dość potężny, aby bez ceł ochronnych ostał się wobec konkurencji austrjackiej? A czy nie wykazał Ricardo na Anglii, jak cła zbożowe w kraju fabrycznym samym rolnikom szkodzą, bo podrożenie żywności pociąga za sobą podrożenie robotnika, przemysł na tem cierpi, upada i epilogiem błędnej polityki ekonomicznej jest tłumna emigracja najlepszych robotników! A było tak i w Niemczech! Po 4.000 robotników wyjeżdżało naraz sobotnimi parowcami z Bremy i Hamburga! Po drodze zaś do tej emigracji leży nędza, gorycz popychająca do znienawidzenia własnego społeczeństwa i do rewolucji socjalnej. Od ceł zbożowych Bismarka prosto wiedzie ścieżka do tych tłumów stutysięcznych, co głosy swoje oddawały na rzecz deputowanych socjalistycznych.

Przekonano się w sferach rządowych niemieckich, że policja złym jest środkiem na dążenia rewolucyjne, że potrzeba ulg dla ludu pracującego i opieki dlań większej; i zniesiono ustawy wyjątkowe, a w dalszym ciągu wstąpiono na drogę układów handlowych z Austro-Węgrami, aby zapewnić niemieckim fabrykantom lepsze warunki zbytu, a zarazem niemieckim robotnikom tańszy chleb.

---

90)

GRABARZE.

POWIESC WSPÓŁCZESNA
osnuta na tle stosunków galicyjskich.
Napisał
VERAX.

(Ciąg dalszy.)

Zdawało mu się zawsze, że należał do pokolenia współczesnego, które żyje praktycznie i dalekie od mrzonek romantycznych, bezpotrzebnie nigdy się nie unosi, potrafi i on przebiegnąć życie spokojnie, prawidłowo, jak wskazówka posuwająca się bez zboczeń po tarczy zegarowej, że nic go nie roznamiętni, nic nie wykolei. Tymczasem cała jego filozofia życia prysnęła po poznaniu Zosi na kształt bańki mydlanej. Myśli mu się rozpłomieniły, serce zadrgało, same nie wiedząc czemu, duszę ogarnęła tęsknota bez granic. I wtedy pojął, że prócz rozumu jest w człowieku jeszcze coś potężniejszego, co go od ziemi odrywa i ku niebiosom podnosi, co z istoty do ziemi przykutej robi ducha do Boga podobnego, co nas oczyszcza i uszlachetnia a to coś nazywa się uczuciem!

I wcale za to się nie gniewał, że takiej przemiany dokonały w nim wesołe oczka Zosi i jej uśmiechy czarowne. Przeciwnie, błogosławił tej chwili, gdy ją poznał, bo chociaż cierpiał, chociaż żył bez nadziei, czuł się jednak szczęśliwszym niż ongi, gdy myślał tylko o sobie i tych, z którymi był węzłami krwi związany. Zresztą choć się nie spodziewał, żeby miłość jego była kiedykolwiek tak uwieńczoną, jak tego pragnął, przecie doznawał szczerego zadowolenia gdy pomyślał, że i on nie był jej obojętnym. Bo czyż mu się nie przyznała, że go kocha? A być kochanym przez istotę jak Zosia, czyż to nie szczyt rozkoszy?

Bez przerwy o niej myślał i jak skąpiec oglądający w ukryciu złoto i klejnoty, przypominał i on sobie wszystkie jej słowa, spojrzenia, ruchy i to co w nich niegdyś było małoznaczące, przed okiem jego duszy przybierało teraz kształty całkiem inne, rosło, potężniało. Pieszcząc się tym obrazem, nie miał nawet czasu zastanawiać się nad sobą, nad swoją przyszłością... mógłże w takim stanie duszy zważać na to, co się dokoła niego działo?

Płynął tedy coraz dalej, w strefę coraz bardziej gorącą, ale duch jego nie był z nim, lecz hen! w Lipińcu pod białem niebem północy, nie miało ono ani jednej takiej gwiazdy promiennej, jak owe dwie, które jaśniały pod alabastrowem czołem Zosi Tęczyńskiej.

„Schiller“ pruł modre fale i mknął szybko. Tak mijały dnie, tygodnie.

Nareszcie usłyszał głos kapitana, który wołał:

— Rio de Janeiro!

— Ziemia! Ziemia! — odpowiedzieli na to podróżni, i jak niegdyś towarzysze Kolumba, rzucili się wszyscy na przód okrętu, by po długiej wędrówce ujrzeć nareszcie ziemię obiecaną.

Statek płynął coraz wolniej, brzegi występowały coraz wyraźniej, na morzu zrobiło się istne mrowisko, tyle łodzi z wszystkich stron nadpłynęło, by podróżnych zabrać; nareszcie „Schiller“ stanął na kotwicy.

Antoś wysiadł z innymi i udał się do miasta.

Chęć ujrzenia Stasia jak najprędzej, była w nim tak wielka, że nie patrzył ani na okolicę, ani na miasto, tylko pierwszemu przewodnikowi, który mu się nawinął, kazał się wieźć do mieszkania przyjaciela. Zwidzenie miasta odkładał na później, razem ze Stanisławem.

W pół godziny znalazł się przed domem o schludnej powierzchowności, położonego w tej części miasta, w której przeważnie Francuzi mieszkają. Gdy u bramy zadzwonił, wyszła jakaś kobieta stara i brzydka, a że od tej nie mógł się nic dowiedzieć, bo mówiła tylko po portugalsku, więc nadszedł jej mąż, sam pan odźwierny i ten łamaną francuszczyzną odpowiadał mu na pytania. Dom Stanisław, jak go nazywał, mieszkał w tym domu, był bardzo dobry i grzeczny, ale już od kilku miesięcy gdzieś wyjechał i dotąd nie pisał. Tych, którzy się do niego zgłaszają, odźwierny odsyła do Banku państwowego, tak bowiem Dom Stanisław przed odjazdem czynić polecił.

Antoś bardzo się zmartwił. Tyle tygodni płynął, tyle mil zrobił, a kiedy się spodziewał uściskać przyjaciela, spotkał go przykry zawód. Atoli nie namyślał się długo co dalej czynić. Temu samemu przewodnikowi, który go tu przywiózł, kazał wieźć się do Banku państwowego.

Dyrektor przyjął go uprzejmie, ale z wielką rezerwą. Na pierwsze zapytanie Antosia dawał lakoniczne i wymijające odpowiedzi, dopiero gdy mu nasz przyjaciel wyznał, zkąd i po co przybywa, stał się mowniejszym. Antoś zauważył, że w chwili gdy mu powiedział, iż jest inżynierem, dyrektor nagle się zmienił i gościowi swemu z większą niż przedtem przypatrywał się ciekawością.

I teraz Antoś się dowiedział, że o trzysta mil geograficznych od stolicy, w połowie drogi między brzegiem atlantyckim a Boliwią, w zachodniej stronie prowincji San Paolo, w pobliżu rzeki Pazany, nad jeziorem tam się znajdującem odkryto pokłady złota, które przeszły na własność Banku państwowego. Ponieważ eksploatacja tych skarbów jest w tamtych stronach wielce utrudnioną, a głównie dlatego, że dokoła snują się hordy dzikich Indjan, przeto rząd wysłał silniejszą ekspedycję, do której Stanisław przyłączył się jako pełnomocnik banku, za co prócz rocznej a wysokiej pensji, otrzyma także znaczną tantiemę od wydobytych skarbów.

— Wybornie się układa! — młody człowiek wesoło zawołał. — Skoro macie tam panowie kopalnie, przeto może i mnie w nich pomieścicie. Pracować umiem, trudów się nie lękam.

Zdaje się, że dyrektor tylko na to czekał, bo z uśmiechem odpowiedział:

— Z ofiarowanych nam usług chętnie będziemy korzystali i jeśli tylko warunki przez pana stawiane nie będą wygórowane, za trzy lub cztery dni będziesz mógł wyruszyć do swego przyjaciela, gdyż właśnie wysyłamy tam nowy oddział robotników europejskich.

Antoś tak był tem uszczęśliwiony, że chciał natychmiast targu dobić, dyrektor jednak odłożył układy do dnia następnego. I nie przedstawiały one dla żadnej strony jakiejkolwiek trudności. Pensja zaproponowana przez dyrektora była przyzwoita, warunek, aby Antoś podpisał kontrakt na rok nie należał do uciążliwych, słowem sprawa poszła tak gładko, że jeszcze tegoż dnia wieczorem młody nasz przyjaciel został przedstawiony innym członkom ekspedycji jako inżynier banku. Wyjazd morzem do portu Santos, ztamtąd do S. Paulo miał nastąpić za dni cztery.

Ten czas obrócił Antoś na zwiedzanie miasta i najbliższej okolicy. Prócz tego potrzebował zaopatrzyć się w rozmaite narzędzia, przedewszystkiem w broń i amunicję, gdyż bez tego w Brazylii nikt się w daleką podróż nie wybiera. Robotnicy, z którymi miał jechać, zostali także w broń zaopatrzeni.

Gdy godzina odjazdu wybiła, Antosiowi z wielkiej radości serce omało z piersi nie wyskoczyło. Spieszył do przyjaciela, zaczynał pracować, prócz tego miał poznać owe dziewicze lasy brazylijskie, o których cuda w Europie opowiadają, i te okiem nieprzejrzane campoi, na których krocie zwierząt buja swobodnie.

Oddział, z którym się połączył, liczył trzydzieści kilka głów. Składali go przeważnie robotnicy, z pochodzenia Niemcy, ośmiu żołnierzy z podoficerem na czele i jeden z niższych urzędników banku. Moralnym tedy kierownikiem ekspedycji był Antoś, co go w szlachetną ambicję wzbijało. Ekspedycja prowadziła z sobą także kilka psów i mułów.

Podróż z początku bardzo przyjemna i wesoła, jak długo byli na pełnem morzu, prędko się zmieniła. W porcie Santos, czterech robotników z wszystkich brazylijskich, najniezdrowszym nabawiło się żółtej febry, skutkiem czego musiano ich zostawić w mieście S. Paulo. W dalszej podróży, dla niesłychanego gorąca, które właśnie panowało, europejczycy coraz bardziej z sił opadali, co ich wielce demoralizowało, i sami tylko krajowcy wraz z Antosiem, ten się także dzielnie trzymał, czuli, że podołają trudom, które ich jeszcze czekały.

Prawdziwie szczęśliwym był dla nich ów dzień, gdy razem z psami i mułami wsiedli na wielkie łodzie, które po Rio Parana-Panema miały ich zawieźć prawie aż do tego punktu, gdzie ta rzeka wpada do Parany.

(C. d. n.)

Są to dla nas najważniejsze wypadki roku. Zniesienie ustaw wyjątkowych w Niemczech ośmieli może polityków austrjackich do robienia podobnych „prób" i u nas. Bo wreszcie dla polityków naszych czasów wszystko jest tylko „próbą" — z tą różnicą od prób scenicznych, że przedstawienie publiczne nie po, ale przed próbą odbywa się w Izbie prawodawczej.

Pytanie tylko jedno poważne nasuwa się, ile Niemcy mogą z ceł zbożowych opuścić, bo cła te dawno już straciły swój charakter li tylko ochronny; są one znakomitem źródłem dochodów skarbowych. Na bardzo wielkie i nagłe ich zniżenie skarb niemiecki [illegible] się nie może. Trudno tu sposób i rodzaj wprowadzania zniżek cłowych przepowiadać, ale że nastąpić muszą w interesie samegoż ludu niemieckiego, to pewna. Jest to ostatecznie jeden z najgłówniejszych powodów [illegible] zbankrutowanej polityki wewnętrznej Bismarka.

Wahania się Europy w swoich systemach polityki handlowej, zamykanie granic przeciw wyrobom ościennych państw, nie mogły zostać bez wpływu na Amerykę północną. Rok 1890 pamiętny zawsze będzie dla historyków Stanów Zjednoczonych. Dwie wielkie ustawy: bil srebrny i bil Mac Kinleya, znaczą ten pochód ekonomiczny republiki, która szukając za środkami dźwignienia swego przemysłu nadwątlałego wskutek hyperprodukcji niesłychanej, skorzystała z przykładów europejskich i rozpoczęła wielką akcję państwową dla podniesienia wartości srebra i dla ochrony swoich wyrobów fabrycznych przeciw importowi europejskiemu.

Bil srebrny polegał na słusznem z[illegible]aniu, że złota za mało jest w świecie, aby starczył do zaprowadzenia ogólnej światowej waluty złotej, że potrzeba zatem białego kruszcu wzrastać musi z każdym rokiem a wzrośnie niesłychanie, kiedy Chiny i Indje więcej jeszcze niż dziś [illegible] się z Europą, kiedy nowe [illegible] w rozdzielonej w ostatnim roku Afryce. A gdy więcej niż pół produkcji światowej srebra należy do Ameryki północnej, przeto rząd uznał za stosowne pewną sumę ($4\frac{1}{2}$ mil. uncji) miesięcznie zakupywać, oznaczywszy cenę (59 pence za uncję) aż do której zakupywać będzie.

Bil ten był w części też sprawą właścicieli kopalń i min srebrnych, a ci nagromadziwszy wielkie zasoby własnego i na spekulacje zakupionego metalu chcieli go potem zbyć po wysokiej cenie.

Pokazało się jednak, że spekulacja zawiodła, za wielu było spekulantów, za wielkie masy [illegible] zakupiono a zbytu odpowiedniego nie było. [illegible] poszło, że srebro, które z 41 pence na uncji podskoczyło wskutek spekulacji na 53 pence, [illegible] spadło następnie na niespełna 48 pence. [illegible] najbliższa przyszłość białego kruszcu powie[illegible] nie można, ale to pewna, że srebro w Stanach Zjednoczonych zrehabilituje się i [illegible] odzyska swój stracony wpływ w całym świecie.

Drugą ustawą wprost ku ochronie fabrykantów amerykańskich wydaną, był bil Mac Kinleya, nakładający 50% zwyżkę cłową na towary europejskie. Zdawało się wtedy, że Europa zwiąże się w ligę anty-amerykańską, choć cła amerykańskie były tylko — a jak się okazało i nie nader przesadnem — naśladowaniem wzorów europejskich. Do ligi nie przyszło, gdyż Anglia chciała [illegible] przy swoim handlu wolnym, Francja odosobniona się w ogóle od środkowej Europy, a Austrja, Włochy i Rosja zbyt mały miały interes w wojnie przeciw Ameryce.

Dziś wskutek zwycięstwa demokratów przy wyborach do kongresu amerykańskiego przeciwnych tej ustawie, nakładającej rolnikom wielkie ciężary wskutek drożyzny [illegible] fabrykatów, bil [illegible] na dnie już tylko rzec można, przewidzie swój żywot. Zniszczył on wprawdzie w krótkich dniach swego istnienia cały szereg drobnych gałęzi przemysłu w Austrji i w Niemczech i gdzieindziej, ale [illegible] się myślą, że pogrzebione [illegible] zmartwychstaną i że możnaby się mimo bilu bankructwa w samych Stanach Zjednoczonych pouczać kierowników amerykańskich, że choroba ich ekonomiczna gdzieindziej tkwi — nie w braku ochrony państwowej.

Zło tkwi w hyperprodukcji, a także w gorączkowej żądzy zysku. Krysys londyńska spowodowana upadkiem domu Baring Brothers, odsłoniła całą zgrozę tej niezdrowej spekulacji, jaka ogarnia społeczeństwa angielskie i amerykańskie. Setki miljonów wsypał bank prywatny do Argentynii bez żadnej poręki, a tylko w nadziei, że znajdzie odbiorców na papiery południowo-amerykańskich faiseur'ów rządowych. A kiedy odbiorców nie stało — kiedy nikt papierów kupować już nie chciał, runął bank, [illegible] się kredytem nieograniczonym.

W Ameryce Północnej takie epizody należą do zwyczajnych wypadków dnia powszedniego, a [illegible] w papiery kolei żelaznych pochłania miljardy.

Pieniądze i kapitały rosną z roku na rok! Dziś obliczają roczny przychód gospodarstwa narodowego w Ameryce i Europie zachodniej i środkowej na 100 miljardów! Toż wiele idzie też na spekulacje hazardowne.

Bil srebrny amerykański spowodował w Austro-Węgrzech [illegible] się kwestją waluty. Gdyby nasz pieniądz oparł się na kruszcu, tedy z tego rogu bogactw światowych wysypałoby się może też coś i dla biednej Galicji. Może banki londyńskie, które kredytują Argentynii, bo obiecuje płacić złotem, poszłyby [illegible] Galicji swoje miliony! Może uregulowaliśmy nasze rzeki, urządzili nasze bogate w źródła mineralne kąpielowe miejsca, pobudowali cukrownie, przędzalnie i browarnie. A te same [illegible], które dziś szerzą zniszczenie w dolinach, mogłyby być motorem przy elektrycznem oświetlaniu kwitnących osad, przy łączeniu kolejami elektrycznemi jednego końca kraju z drugim.

O, gdyby poprawa stosunków ekonomicznych dała się sama jedna, odrębnie i niezależnie od innych zadań wielkich świata i narodów, przeprowadzać, gdybyż nie wymagała przedewszystkiem dla swego postępu dostatecznej i dostatecznie niezawisłej, a trudnej do określenia w swej istocie, narodowej mocy!...

Tym snem noworocznym wstąpmy w nowe życie. Pracujmy cicho i usilnie, a patrzmy zawsze w świat, z oka nie tracąc fali wielkich wypadków, która i do nas niesie swoje namuły i [illegible], a do nasze także podgórze.

Emigracja do Stanów Zjedn. a Brazylii i ostateczne konkluzje.

Zewsząd słychać nawoływanie do oszczędności. Na zeszłorocznym zjeździe we Lwowie prawników i ekonomistów polskich, p. Szczepanowski wymownie podniósł oszczędność w narodzie naszym, [illegible] ogólnej cnoty narodowej, ku której w imię patrjotyzmu winniśmy dążyć. Zapał mowcy udzielił się wówczas i słuchaczom, oby on przejął nas wszystkich, a błogie rezultata tego ujawniłyby się wkrótce. Ogółowi, t. z. drobniejszej szlachty naszej, to jest wioskowej, nie można czynić zarzutu marnotrawstwa lub próżniactwa. Pracują oni ciężko i skąpią sobie wszystkiego — a jedno, co ich zabija, to brak rachunkowości i spekulacyjnej, że tak powiem, energji. Błogie czasy ciągłej „hossy" na ziemie wytworzyły w szlachcie żyłkę handlarską — z rolników porobili się kupcami. — I spryt ówczesny zasadzał się na tem, by po nabyciu zasobnego majątku, wyssać go do szczętu, sprzedać las, inwentarze, meble, oranżerie i t. p., a ziemię rozparcelować chłopom, szczęście, jeśli naszym, częściej Niemcom. Inna metoda służyła względem majątków zniszczonych — te należało, według utartego wyrażenia „obgarnąć" i poszukać jakiegoś nabywcy. Nareszcie za „zwyżką" przyszła „zniżka". Wyśrubowane sztucznie ceny upadły i właściciel od niedawna stutysięcznego majątku, obdłużony bagatelką pięćdziesięciu tysięcy, z przerażeniem spostrzega, iż za majątek zaledwie nie wiele co nad wierzytelności otrzyma. Odtąd zaczyna się ta smutna gra w „dobrą minę", zaciąga się jeszcze pieniędzy gdzie można, lecz cios się zbliża i zostaje miejski bruk.

Krzepko trzymają się zawsze tylko rolnicy, tak zwani pogardliwie „dorobkiewicze", którzy rozpoczynając [illegible] jako dzierżawcy od małego, powoli z zysków za wytworzone produkta dorobili się wreszcie własnej wioski. Sumiennie traktowali oni rolę, poznali się z nią dokładnie, strzegli się długów, unikali żydowskich pośredników, żyli [illegible] z ludem i dlatego też ciężkie czasy łatwiej im będzie przebyć.

Do najnowszych klęsk rolniczych, przeważnie w Królestwie i na Litwie, zaliczyć należy gwałtowny prąd emigracyjny ludu do Brazylii — w okolicach bliżej granicy pruskiej położonych, dał się nieraz uczuć ogromny brak rąk roboczych — tak, że np. w Kujawach i w Płockiem okopowizny zaziomowały na wielu dworskich obszarach. Popęd ten do emigracji przypisują namowom agentów nad granicą rozsiedlonych i przekradających się przez kordon jakoby za porozumieniem, jak niektórzy twierdzą, z władzami policyjnemi rosyjskiemi, co nie zdaje się prawdopodobnem wobec obowiązującego prawa kryminalnego. Naturalnie niezadługo przyczyny te zostaną zbadane, zwłaszcza wobec wyprawy specjalnej pana Dygasińskiego, który podobno na miejscu w Brazylii rzecz tę rozpatrzy. W każdym razie emigracja do Brazylii i Argentyny inne musi mieć podstawy, inne warunki, aniżeli wychodźstwo do Stanów Zjednoczonych. Do tych ostatnich idą ludzie biedni również, lecz zastają tam krewnych i znajomych, tudzież kraj potrzebujący masy rąk do swych nadzwyczaj rozwiniętych fabryk, kopalń, warsztatów i budowy dróg żelaznych.

Inna rzecz Brazylia i Argentyna. Niezmierne bogactwa naturalne, biednemu, bez żadnych zasobów emigrantowi, nie dadzą się, że tak powiem, ukąsić. Przemysł jeszcze w kolebce — [illegible] republiki na wystawie zeszłorocznej paryskiej — lubo pawilony ich zachwycały przepychem, jak np. Brazylji — roślinnym, — Argentyny zaś bogactwem ozdób architektonicznych — lecz treść tych pawilonów przeważnie składała się z materjałów surowych. W [illegible] nie wiele tylko przybysz szukać może zarobku — lecz rozwój rolnictwa [illegible] — [illegible] Prawda, iż rząd udziela ziemi — lecz jakąż wartość ma ziemia dla człowieka, który nie ma jej czem obrobić, ani czem zasiać, [illegible] kawał chleba.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie życie przemysłowe wre, — osadnik, pozostawiwszy rodzinę na roli, nieraz [illegible] zdobywa dobry zarobek — a [illegible] jedzie w las do obróbki drzewa, — tym sposobem czasy przednowku przeczeka. — lecz w Brazylii i Argentynie trudniej. [illegible]

[illegible]

Inna kwestja [illegible] spekulantów, którym [illegible] dochody, nie obchodzi ich tak dalece [illegible] do 30.000 [illegible]

W interesie kraju ważnem jest niezmiernie, by te tłumy naszych braci nie przepadały [illegible] w fizycznem znaczeniu, ani dla narodowości. Ująć w karby tę emigrację naszą, skierować ją ku właściwej miejscowości i tam ją zabezpieczyć, niechaj ten wyber doroczny do 60.000 z całej historycznej Polski wynoszący, nie rozprasza się po całej Ameryce a grupuje się o ile możności razem i stworzy organizację, [illegible] z Małej Polski i Mazowsza umieli wyprowadzić tłumy rycerzów i [illegible] Dniepr.

Emigracja jako *malum necesarium* istnieje wobec silnego rozmnażania się naszego plemienia i wobec braku przemysłu, który mógłby się wszystkie siły zużyć z prawego rozwoju kraju, materjał więc dla olbrzymiej kolonii czy stanu jest. Z dobrej chęci Argentyny i Brazylii korzystać by należało, zwłaszcza, iż Stany Zjednoczone niechętnie patrzą na nas, raz dlatego iż całe masy żydowskiego proletarjatu zepsuło nam opinję swem szalbierstwem i próżniactwem.

Obradująca w tym roku w Waszyngtonie komisja emigracyjna podała projekt absolutnego zakazu przyjmowania do Stanów Zjednoczonych żydów polskich, a ewentualnie w ogóle polskiej emigracyj — wypada więc obmyśleć środki ratunku na przyszłość. Wobec praw argentyńskich o emigracji, możnaby otrzymać bezpłatnie koncesję na pełne posiadanie 80.000 morgów ziemi, kilka takich koncesyj zdobytych w jednej okolicy stworzy olbrzymi obszar, który osiedlony specjalnie naszymi rodakami, rdzennymi Polakami, chrześcjanami, stworzy polskie Zacisze przechowujące polskie zwyczaje, język i cnoty, słowem narodowość. Sprawa ta nawet z punktu finansowego wzięta, przedstawiać może wielkie korzyści, lecz potrzebuje nakładów, a przedewszystkiem wymaga ekspedycji badawczej z kilku ludzi kompetentnych i energicznych, tudzież całem sercem sprawie oddanych, tam na miejscu dla dokładnego poznajomienia się z warunkami rozwoju przyszłej wielkiej kolonii polskiej, i porozumienia się stanowczego z centralnym rządem Argentyny.

Józef Mączewski.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 3. stycznia.

* **P. marszałek krajowy** nieco jest cierpiący. Niebezpieczeństwa nie ma żadnego.

* **Zapiski osobiste**. Ks. Karol Hryniewiecki, bohaterski biskup wileński, po krótkim pobycie w Dźwiniaczu przybył na dni kilka do Lwowa. JE. zatrzymał się u OO. Jezuitów.

* **Zmarli**. W Monachium zgasł niemal nagle jeden z głośniejszych a utalentowanych malarzy naszych Franciszek Streitt. Krytyka zagraniczna oddawała niejednokrotne pochwały rodzajowym jego utworom, które i w kraju cieszyły się uznaniem. — W Sciborzycach, w miechowskiem zmarła w siedmnastej wiośnie Elfryda Popielówna, córka Pawła Popiela i Marji z hr. Zamoyskich. — W Krakowie zakończył długi żywot Ignacy Gumplowicz księgarz i obywatel miejski, dobrze zasłużony około ruchu r. 1863.

* **Szlachectwo**. Radca dworu dr. Henryk Blumenstok, dyrektor bióra Izby poselskiej Rady państwa, własnoręcznie przez cesarza podpisanym dyplomem otrzymał szlachectwo z przydomkiem „Halban", a to na podstawie otrzymanego w r. 1883 orderu korony żelaznej.

* **Honorowe obywatelstwo**. Rada gminna m. Brzostka nadała p. Leonowi Baldwin Ramultowi, radcy sądu krajowego w Jaśle, w uznaniu jego około dobra miasta Brzostka położonych zasług, honorowe obywatelstwo.

* **Do Rady powiatowej** przemyślańskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin wiejskich wybrany został emerytowany kapitan Antoni Harasiewicz.

* **Mianowania**. Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Jana Świątnickiego, wikarjusza obrz. łac. w Krakowie stałym nauczycielem religii obrz. łac. w szkole etatowej XIII w Krakowie; tymczasowego nauczyciela kierującego Stanisława Śliwińskiego, w Uhrynowie, stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły etatowej w Uhrynowie; stałego nauczyciela Ignacego Hussakowskiego, w Tłómaczu, stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej w Tłómaczu; tymczasową nauczycielkę młodszą, Józefę Szrederównę, w Nieszkowicach małych stałą nauczycielką młodszą zawiadującą szkołą filialną w Nieszkowicach małych

* **W miejsce** p. starosty Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego, który wyjechał na czas dłuższy za urlopem, mianował minister handlu, komisarzem ministerjalnym i przewodniczącym komisji wyborczej dla uzupełniających wyborów do lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej p. Mieczysława Polikowskiego sekretarza namiestnictwa.

* **Wydział krajowy** zamianował profesora szkół rolniczych Zygmunta Strusiewicza, urzędnikiem fachowym Wydziału krajowego dla spraw rolniczych.

* **Podziękowanie**. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Z okazji Nowego roku otrzymałem od reprezentacji powiatowej wyborców powiatu zaleszczyckiego telegram gratulacyjny zaopatrzony stoma podpisami. Nie mogąc każdemu z osobna wyrazić wdzięczności za ten nader cenny dla mnie dowód pamięci i życzliwości, przesyłam na tej drodze szan. reprezentacji i pp. wyborcom powiatu zaleszczyckiego serdeczne podziękowanie wraz z memi życzeniami. *Antoni Chamiec* poseł zaleszczycki do sejmu i rady państwa."

* **Postanowienie**. Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książkę pt. „Wypisy polskie dla szkół męskich i żeńskich, zebrane i ułożone przez dr. Karola Mecherzyńskiego II wydanie Kraków 1890", w poczet książek, dozwolonych do użytku szkolnego przy nauce języka polskiego w klasie I. II i III (a względnie V VI i VII) szkół wydziałowych.

* **Zarząd kolei Karola Ludwika** przedłożył swoje projekta reformy taryfy osobowej. Są w nich warunki nieco wyższe, aniżeli w znanych projektach kolei Północnej. Podczas bowiem, gdy ta ostatnia oświadczyła gotowość zgodzenia się na podział strefowy, przyjęty przez koleje państwowe (strefa 10-kilometrowa), kolej Karola Ludwika chce podział ten przyjąć ale tylko do odległości 200 kilometrów, zaś przy większych odległościach przyjąć podział taki, iż każda strefa wynosiłaby 25 kilometrów. Wolny pakunek ma być także zniesiony, a przy pociągach pospiesznych pobierana byłaby dopłata wyższa, aniżeli przez kolej Północną, w każdym razie nie przekraczająca 50 prct. opłaty od pociągów zwyczajnych. Rząd zdaniem *Pressy* wpłynie prawdopodobnie na to, iż już wkrótce koleje prywatne zaprowadzą centową taryfę strefową, tak, iżby w Austrji mniej więcej jednakowy system należytości kolejowych panował. Dotychczasowe rezultaty pozwalają żywić nadzieję, że wpływ ten będzie skuteczny.

* **Osobliwsze postępowanie**. Wychodząca w Krakowie *Gazeta kolejowa* pisze: „Dowiadujemy się, iż dyrekcja ruchu w Krakowie wysłała do wszystkich naczelników stacyj swojego okręgu okólnik, w którym zabrania im zarówno prenumerowania *Gazety kolejowej*, jak też rozlepiania na stacjach ogłoszeń tejże gazety, których rozlepienie pp. naczelnicy na uprzejme nasze prośby dotychczas chętnie zarządzali. W fakcie tym konstatujemy dziwny kontrast zachodzący pomiędzy postępowaniem dyrekcji ruchu w Krakowie a postępowaniem dyrekcji ruchu we Lwowie. Ta ostatnia widocznie nieco odmiennej pojmuje swoje stanowisko, za czem przemawia to, iż czyniąc wprost inaczej niż czyni dyrekcja tutejsza, sama na rok bieżący gazetę naszą zaprenumerowała".

* **Z kolei Karola Ludwika**. Podczas wjazdu pociągu pospiesznego nr. 2 do stacji Grabiny d. 20. grudnia r. 1890 ktoś z podróżnych wyrzucił oknem próżną flaszkę tak nieostrożnie, iż taż uderzywszy o latarnię zwrotnicy nr. 7 mocno ją uszkodziła stłukłszy przytem szkło i zgasiwszy światło sygnałowe. Ponieważ i strażnik stojący obok zwrotnicy narażony był na skaleczenie, przeto już dla samego bezpieczeństwa osób pełniących służbę na stacjach i wzdłuż szlaku kolei należałoby wstrzymać się podróżnym od wyrzucania oknami wagonów nietylko próżnych flaszek i różnych szkieł, lecz także wszelkich nieczystości i odpadków żywności, resztek cygar, niezgaszonych zapałek i t. p przedmiotów.

* **Losowanie pożyczki m Krakowa** odbyło się d. 2. bm. przed południem w sali obrad Rady miejskiej. Główna wygrana w kwocie 25.000 złr. padła na numer 27347, druga wygrana w kwocie 2000 złr. na nr. 44059. Po 600 złr. wygrały nr. 12823, 22034, 37916, 43239, 55834. Oprócz wymienionych wylosowano 293 numerów, za które kasa miejska wypłacać będzie po 30 złr.

* **Z Botuszan** w Rumunji otrzymujemy następujące pismo: „Szanowny panie redaktorze! W *Gazecie Narodowej* w nr 301 wyczytałem w rubryce „Przygotowania karnawałowe", iż „d. 22. stycznia 1891 obdarzy nas wieczorkiem z tańcami Czytelnia akademicka we Lwowie". Jestto wigilja naszej chwały i rozpaczy; jest to dzień krwi naszej ofiarnej, w którym szliśmy z wypogodzonem czołem na rusztowania a świat, ludzkość, nawet małoduszna polityka europejska nad heroizmem naszym zdumiewać się musiała.. Najniestosowniejszą przeto byłoby rzeczą, gdyby w dniu takiej rocznicy pp. akademicy urządzali bale. Przyjm szanowny panie redaktorze wyrazy mego szczególnego poważania *Władymir Miler*, były oficer jazdy r. 1863". Niewątpliwie głos szanownego a zasłużonego słów tych autora wysłuchany będzie, jasną jest bowiem rzeczą, iż członkowie komitetu balowego tylko przez zapomnienie datę kwestjonowaną podać mogli.

* **Ślub** p. Gabrjeli Zgórskiej, córki dyrektora banku krajowego, z dr. Henrykiem Baczewskim urzędnikiem banku dla krajów koronnych w Wiedniu odbędzie się w sobotę d. 10 bm. o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem w tutejszej cerkwi wołoskiej.

* **Ze spisu ludności**. W szematach wypełnianych przez osoby inteligentne, znaleźć można wiele odpowiedzi żartobliwych, mniej lub więcej dowcipnych. Ktoś np. w rubryce „zatrudnienie" napisał: „Chodzę po rautach i balach..." Jakaś dama w odnośnem miejscu zanotowała: „Byłam panną, jestem mężatką, mam nadzieję zostać wdową.."

* **Zmiana firmy**. Magazyn i pracownię krawiecką p. Goreckiego przy ul. Kopernika l. 6 nabył na własność z dniem 1. stycznia br. p. Emeryk Sługocki, długoletni kierownik jednej z pierwszorzędnych tutejszych firm krawieckich.

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi dnia 3. stycznia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie był wiatr co do kierunku zmienny od SW do N, co do siły słaby (1.3), stan nieba zmienny, powietrze bardzo wilgotne (85 % wilg. wzgl.); opadu nie było; wysokość opadu — mm.

Średnia temperatura doby była — 55. C, najwyższa —2.0° C wczoraj po południu, najniższa — 9.8 °C w nocy.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm znajdowała się w północnej Rosji zwyżka 775 do 770 w Austrji; zniżka drugorzędna utworzyła się w półn. Hiszpanii.

Barometr opada: stan barometru zredukowany do p. m. był dziś o 9 g. rano 769 mm

Prognoza na 2 doby następne od 12. g. w południe d. 3. bm. do 12. w południe d. 5 bm.:

Wiatr będzie zmienny, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura w tym czasie podniesie się do −2.0°; stan nieba będzie zmienny; względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg nieznaczny; chwilami pogodnie.

* **Jutro** dnia 4. stycznia: św. Tytusa. — św. 10 Mucz. w Kr.

— **Cukrownia w Sędziszowie** rozszerza swą działalność coraz bardziej, tak, iż w roku bieżącym odstawiono przeszło 200.000 korcy buraków cukrowych, zapewniając z góry plantatorom stały i wysoki dochód.

— **Na polach Gniewkowa** zmarzła kobieta z Królestwa pragnąca się dostać „pieszo" do Bremy, a ztąd do Brazylii Dwoje dzieci jej, zupełnie skostniałych, przywołano do życia; opowiadały one, iż matka usiłowała je udusić, iżby nie pomarły śmiercią głodową, lecz nie miała już sił do tego zbrodniczego czynu.

— **Dla Sienkiewicza** napisał, jak donosi ostatni numer pisemka *Echo aus Afrika*, głośny kardynał Lavigerie list polecający do misjonarzy afrykańskich. Brzmi on, jak następuje: „Arcybiskupstwo algierskie. Biskra 29. listopada 1890 Ukochane dzieci moje! Polecam gorąco całej życzliwości i dobremu przyjęciu misjonarzy algierskich, wszędzie, gdzie mu danem będzie spotkać ich we wnętrzu Afryki, p. Henryka Sienkiewicza, jednego z najznakomitszych pisarzy współczesnych szlachetnej i drogiej Polski. P. Sienkiewicz udaje się w wasze okolice, aby głębsze robić studja nad krajami, otaczającymi wielkie jeziora. Byłbym wam bardzo wdzięcznym, gdybyście zechcieli pomagać jego misji i uszanować ją i jego kraj ojczysty. Wierzcie ukochani synowie, że wam jestem cały w Panu oddanym. *X. kardynał Lavigerie*".

— **L'Illustration**, najpierwszy francuski dziennik ilustrowany zamieścił bardzo sympatycznie napisany artykuł pn. *„La Colonie Polonaise à Paris"*, w którym omawia niepospolite i wybitne stanowisko, zajmowane niegdyś w towarzystwie paryskiem przez Polaków. Rzucając okiem w przeszłość autor przypomina najznakomitsze postacie polskiej emigracji, które wdziękiem, urodą i rozumem podbijały serca francuzów; przechodząc do teraźniejszości wylicza on głównych przedstawicieli narodu polskiego, mieszkających w Paryżu.

— **Piękne honorarjum**. Z Roman w Rumunii donoszą nam, iż jeden z tamtejszych bojarów, cierpiący na suchoty, zawezwał w tych dniach do siebie dr. Corneta z Berlina, aby mu zastrzyknął limfę Kocha. Dr. Cornet zażądał wynagrodzenia w wysokości 3.000 marek za każdy dzień pobytu i podróży, na co pacjent się zgodził i zaprosił Corneta na dni 20, za co mu zapłaci 60.000 marek. Czy jednak pacjent zapewnił sobie za tę cenę uzdrowienie — okaże przyszłość Okazuje się, iż lepiej dzisiaj być asystentem Kocha, niż wielkim tenorem!

— **W skrzyni**. *Hamb. Nachr.* donoszą, iż w Hamburgu w skrzyni przeznaczonej do transportu za ocean odkryto człowieka, który w ten sposób chciał niespostrzeżenie dostać się do Ameryki.. Skrzynia była mocną i dobrze zbudowaną, na wszystkich ścianach okryta napisami „Ostrożnie", „Góra", „Dół", „Nie przewracać", „Szkło" i innemi podobnemi przestrogami. Przy ładowaniu skrzyni, robotnicy jednak nie zwracali na wymalowane na niej przestrogi, a przewracając skrzynię usłyszeli nagle z wnętrza jej wydobywające się westchnienia, a następnie wyraźne kichnięcie. Natychmiast przeto otworzono skrzynię... W wnętrzu jej znaleziono wiele flaszek z koniakiem, winem, słoiki z ekstraktami mięsnemi, wędliny i przeróżne konserwy, a naprzeciw tych składów na ławeczce przyśrubowanej do ścian skrzyni, siedział dobrze ubrany mężczyzna, z krótko strzyżonemi czarnemi włosami na głowie i brodzie. Na wszelkie pytania policji okrętowej, nie dawał pan ten żadnej odpowiedzi, lecz tylko chciał coś wydobyć z kieszeni. Obecni zauważywszy ten ruch przeszkodzili mu, poczem przekonano się, że nieznajomy miał w kieszeni rewolwer naładowany ostrymi nabojami i chciał się pozbawić życia Nieznajomego aresztowano i odstawiono do więzienia. Urzędnicy, którzy go widzieli, twierdzą że będzie to zapewne Padlewski, gdyż jest bardzo podobnym do fotografii Padlewskiego, rozesłanych po całym świecie przez policję paryską. Naturalnie któżby mógł być inny jeśli nie Padlewski, którego tropiono i widziano wszędzie nawet... we Lwowie!

— **Pojedynki** pomiędzy mężczyznami a kobietami, acz rzadkie zapisuję jednak kroniki skandynawskie XIII. wieku. Mężczyźnie wolno było wówczas walczyć z kobietą na pałki; dla zrównoważenia jednak sił mężczyzna musiał stawać aż po pas w dole w tym celu wykopanym, podczas gdy kobieta atakowała z równego gruntu. Również w Bernie odbył się podobny pojedynek w r. 1228. Pojedynki między kobietami wyłącznie były bardzo rzadkie, wiadomo jednak, iż w r. 1701 w Turynie hrabina Rocca i margrabina Bellegarde, powodowane zazdrością, zamknęły się w odosobnionym pokoju i bez sekundantów pojedynkowały się na szpady. Obie zapaśniczki odniosły ciężkie rany...

— **Wampir**. Z Chicago donoszą, że pewna siedmnastoletnia dziewczyna, podlegająca niekiedy somnambulizmowi, idąc kilka dni temu przed wieczorem okolicą podmiejską zasnęła w drodze i legła pod drzewem. W tejże chwili zjawił się nad nią wampir i przysiadłszy wyssał z dziewczyny wszystką krew. Trwać to mogło z pół godziny, w ciągu której nikt drogą nie przechodził. Spostrzegli tę scenę dopiero myśliwi, ujrzawszy w mroku szamocące się olbrzymie skrzydła wampira, który ociężale zrywał się do lotu. Zabili go bez trudności, wampir bowiem był formalnie odurzony masą krwi wypitej. Skrzydła jego miały przeszło trzy stopy długości. Dziewczyna rozumie się była nieżywa. Na obnażonej szyi miała wykąszony maleńki otwór, przez który wszystką krew dziewczynie wyssał.

OFIARY.

W miejsce rozsyłania przyjaciołom i znajomym tak miejscowym jak i zamiejscowym — kart z noworocznemi życzeniami złożyli na rzecz Towarzystwa straży ochotniczej w Birczy następujące datki: pp. Budzynowski cnt. 50, hr. Czarniecki złr. 2, Janiszewski złr. 1, Kapiszewski ct. 50, Lam ct. 50, Lisowski złr. 1, Okmiński złr. 1, Orosztein złr. 1, Porembski złr. 1, Rawski złr. 1, Schetyna złr. 1, Stebnicki złr. 1, ks. Dziedzic złr. 1, ks. Lijan ct. 50 i hr. Zedtwitz złr. 2 za co serdeczne składa szanownym ofiarodawcom podziękowania. Komenda straży ogniowej ochotniczej w Birczy".

Zamiast życzeń noworocznych nadesłali do naszej Administracji:

Wna Pani *Gniewoszowa* z Kątów *„dla głodnych dzieci"* złr. 5.

Wny Pan *Z. Ujejski* z Wygnanki *na Przytulisko św. Józefa* przy ulicy Piekarskiej złr 5.

Wny Pan profesor *E. Turczyński* z Kołomyi *na weteranów z r. 1831* złr 2.

Wny Pan *W. S.* ze wsi dla malarza ogłaszającego się w inseratach złr. 1.

Wny Państwo *Henrykowie Mierzeńscy* zamiast rozsyłania życzeń noworocznych *na weteranów z roku 1831* złr. 2.

Awans na kolei państwowej.

(Dokończenie).

Do klasy VI. z płacą 2600 zł. Franciszek Hupert, we Lwowie.

Z płacą 2200 zł.: Edmund Bartmański, starszy inżynier w Stanisławowie; Walerjan Weimes, we Lwowie.

W okręgu krakowskim:

Do klasy VIII z płacą 1500 zł.: Sydon Loret, w Jaśle; Izydor Rubin, w Krakowie.

Z płacą 1300 zł.: Henryk Grabowski, w N. Sączu; Aleksander Karaś w Krakowie; Ludwik Bartkiewicz, w Zagórzu; Józef Zajączkowski, w N. Sączu.

Do klasy IX. z płacą 1200 zł.: Marceli Benroth, w Krakowie; Adolf Ritzkie, w Krakowie; Tytus Klemensiewicz, w Tarnowie.

Z płacą 1100 zł.: Wilhelm Stehlik, w Sanoku; Konstanty Buczek, w Iwoniczu; Teodor Flachna, w Krakowie.

Z płacą 1000 zł. Antoni Halik, w Łużanach; Wacław Moczarski, w Żywcu; Kazimierz Czarkowski, w Krakowie; Jan Nanowski, w Krakowie; Jakób Hermann, w Grybowie; Zygmunt Rafi, w Krakowie; Karol Głaszewski, w N. Sączu.

Z płacą 900 zł.: Kazimierz Wodziczko, w Stróżach; Aleksander Czaputowicz, w Krakowie; Jan Michalski, w Suchej; Władysław Piasecki, w Krakowie; Herman Löwenstein, w Oświęcimie; Leon Dzerny, w Krakowie; Ernest Rogoziński, w Krośnie; Wilhelm Gałuszka, w Krakowie.

Do klasy X. z płacą 800 zł.: Bronisław Bałanda, w Jeleśni; Samuel Krauss, w Dobrowlanach; Stanisław Przybylski, w Woli łużańskiej; Władysław Semelka, w Radziszowie; August Eustachiewicz, w Krakowie; Stanisław Świtkowski, w Krakowie; Jan Kiliński, w Rymanowie; August Giżowski, w Samborze; Karol Zazula, w Krakowie; Karol Feremny, w Krakowie; Wilhelm Chrząszczyński, w N. Sączu; August Kołomyjski, w N. Sączu; Jakób Redlich, w Suchy; Edmund Piasecki, w Przemyślu Bakończycach; Franciszek Wejda, w N. Sączu.

Z płacą 700 zł.: Tytus Makarewicz, w Jaśle; Jan Gończarczyk, w N. Sączu; Stanisław Rutkowski w Podgórzu - Płaszowie; Izydor Bilński, w N. Zagórzu; Feliks Tokarski, w Sanoku; Aleksander Hofstätter, w Grybowie; Antoni Gadziński, przy dyr. ruchu w Krakowie; Jakób Krejci, w Żywcu; Leopold Döllinger, w Ptaszkowy; Stefan Żurowski, w N. Sączu; Franciszek Bohac, w N Sączu; Edmund Veith, w Podgórzu-Płaszowie; Julian Rychlewski, w Męcinie; Aleksander Kubiakowski, w Suchy.

Z płacą 600 zł.: Ludwik Smólski, w Krościenku; Karol Winitzky, w Posadzie Chyrowskiej; Kazimierz Bąkowski, w Krakowie; Stanisław Zych, w Dobromilu; Edmund Kühnbeck, w Łupkowie; Nachman Müntzeles, w Krakowie; Wilhelm Weigel, w Kalwarji; Lambert Wołosiecki, w Skołyszynie; Kazimierz Jastrzębski, w Kalwarji; Ignacy Synowiecki, w Zagórzanach; Julian Niedzielski, w Nowielcach-Gniewosz; Leon Garbusiński, w Skawinie.

Z adjutum miesięcznem 50 zł. mianowani aspirantami: Józef Szezląg, w Węgierskiej górce.

Dalej awanzowali urzędnicy przy budowie kolei:

Do klasy IX. z płacą 1100 zł.: Maurycy Loebenstein w Jaśle; Ludwik Rapaport w Jaśle.

Z płacą 900 zł.: Karol Kemenovic, w Jaśle; Józef Tyleo, w Jaśle.

Tańce i bale.

I.

Bal — maleńkie słówko, a jak potężne Magiczną siłą roztacza przed oczyma dziewczęcia czarodziejski obraz pełen gorączki i szału i chaosu szczęścia: tysiącem świateł jaśnieje sala balowa, tony szkocznej muzyki płyną w powietrzu odurzającem wonią wszystkich kwiatów i wszystkich perfum, wszędzie wesołość, śmiechy, stroje, klejnoty kwiaty.. tyle par oczu eleganckich tancerzy a wszystkie w tę stronę zwrócone — serduszko bije żywiej, rumieńce kwitną, po nerwach biegają rozkoszne dreszcze...

Bale należą do towarzyskich zabaw nowszych czasów. U ludów starożytnych taniec, który nie jest treścią balu, był uprawiany tylko w praktykach religijnych i jedynie wykonywany przez mężczyzn. Tańce te w niczem nie podobne do naszych były raczej pantomimami, któremi usiłowano wyrazić pewne uczucia radości lub bólu. Pierwszą wzmiankę o tańcu w znaczeniu dzisiejszem znajdujemy w historji Egiptu, gdzie oprócz pantomin tańczonych przy uroczystościach religijnych, wszedł w zwyczaj także taniec, jako zabawa towarzyska.

O tańcach w Grecji bardzo skąpe posiadamy wiadomości. Zaledwie z pozostałych posągów, obrazów i opisów, wnioskować możemy, że sztuka tańczenia u Hellenów osiągnęła już pewien stopień wydoskonalenia. Terpsychora, muza tańca, była czczoną na równi z muzami śpiewu i dramatu. Najbardziej rozpowszechnionym tańcem była poważna, pełna godności emmeleja, która z czasem przeniosła się do teatru i odtąd nie brakowało jej nigdy przy przedstawieniach dramatycznych. Taniec ten wykonywany był tylko przez mężczyzn lub tancerki publiczne.

Rzymianie lubowali się w tańcu bardziej aniżeli Grecy. Taniec wprowadzony do cyrku, wydoskonalony, stał się z czasem konieczną częścią programu owych publicznych igrzysk, z takim wspaniałym przepychem urządzanych, któremi okrutni imperatorowie Rzymu jednali sobie względy motłochu łaknącego zarówno chleba i zabawy. W owych cyrkowych tańcach szukać należy pierwszych początków dzisiejszego baletu.

Ascetyczny duch pierwszych wieków chrześcijaństwa nie popierał wcale sztuki tanecznej, której elementem życiowym jest rozkosz i użycie. Również i początkowe stulecia średniowieczne nie sprzyjały rozwojowi tańca i pożycia towarzyskiego; surowość czasów, krwawe a ustawiczne wojny, niepewność jutra zajmowały umysły nie pozwalając myśleć o lekkiej swobodnej zabawie.

Dopiero w XIV. wieku taniec, dotąd jedynie wykonywany przy uroczystościach kościelnych, przemienia się zwolna, głównie we Włoszech, w zabawę towarzyską, zakładając pierwsze podwaliny dzisiejszego balu. Jednym z pierwszych balów, o którym historja wspomina, był bal dany w Medjolanie na cześć bawiącego tam wówczas Ludwika VII. króla francuskiego. Z Włoch przeniósł się zwyczaj wydawania balów do Francji na dwór Franciszka I. Tu zyskały one prawo obywatelstwa. Już za Henryka II. bale stały się nie tylko najmilszą rozrywką, ale weszły nawet do ceremoniału dworskiego, jako konieczny dodatek wszystkich uroczystości. Bale dworskich owych czasów — zwane *bals parés*, ponieważ przepych toalety był ich niezbędnym warunkiem — odbywały się podług ścisłych przepisów sztywnej etykiety: nużyły bardziej aniżeli bawiły.

Wkrótce roztańczył się cały świat; tańczono przy każdej sposobności nietylko przy turniejach, pasowaniu rycerzy, weselach i t. d. ale nawet przy uroczystościach pogrzebowych. W kościele tańczono podczas tak zwanych *moralité*, do których i lud miał przystęp.

Zwolna przeniósł się taniec i do mieszczan i do widowisk teatralnych, wreszcie do ludu, tworząc z czasem charakterystyczny obraz na tle zwyczajów i obyczajów poszczególnych narodów.

Z wydoskonaleniem tańca rozwijały się coraz barwniejsze bale. Zamiast, jak dziś, pompatycznym polonezem, otwierano bale hiszpańską *pawaną*; w *pavanie* brały udział tylko najznakomitsze damy ozdobione wieńcami z żywych kwiatów, w sukniach z długimi trenami na znak ich dostojeństwa, a panowie tańczyli w płaszczu i przy szpadzie. Było modą, że dauserzy przybierali w tym tańcu napuszyste pogardliwe miny i ztąd pochodzi używane do dziś wyrażenie *se pavaner*.

Później był elegancki *menuet á la reine* pierwszym tańcem każdego balu; przy uroczystościach dworskich tańczony był tylko przez książąt lub przez najwyższych dostojników dworu. Przy końcu XVI. stulecia menuet musiał pierwsze miejsce ustąpić narodowemu tańcowi *branle*, przy którym wszyscy tańczący jak dzieci przy zabawie, w koło ustawieni, ręce to podnosili, to opuszczali, raz naprzód, to znowu w tył postępowali lub też dokoła spacerowali.

Kapryśna moda wprowadziła i tańce ludowe na bale eleganckiego świata, gdzie stały się obok innych tańców rondowych rozweselającym elementem zabawy.

Wówczas we Francji gwiazdą wszystkich balów była Katarzyna Medicis, namiętna zwolenniczka tańca i zapalona propagatorka balów i każdej zabawy. Pod jej egidą odbywały się coraz częstsze i coraz świetniejsze bale, pełne życia, przepychu, blasku, pełne coraz to świeższych niespodzianek. Jej sekretarz Baltazarini de Beaujoyeux, znakomity skrzypek był niewyczerpanym w nowych pomysłach i umiał stosownie do życzeń swej władczyni układać prawdziwie czarodziejskie fantazje. On to polecił wykonać pierwszy w Paryżu balet *comique de la reine* przy sposobności zaślubin księcia Joyeuse w r. 1581. Szlachta naśladowała dwór.

Katarzyna Medicis zaprowadziła także we Francji dotąd tam nieznane bale maskowe. Ta piękna kobieta bogato uposażona, ale zimna egoistka, nieprzebierająca w środkach, aby zadowolić chwilowy kaprys, poświęcająca wszystko swej dumie i polityce, używała niejednokrotnie wydawanych przez siebie balów, zwłaszcza balów maskowych, na których pod wolnością maski intryga ma grę ułatwioną, jako płaszczyka politycznych knowań. Ona to — przysięgły zemstę admirałowi Colignemu — na balu wydanym przy sposobności zaślubin Henryka księcia Navarry z Małgorzatą Valois r. 1672 uzyskała u syna swego Karola IX. potwierdzenie okrutnego planu wymordowania Hugenotów w noc św. Bartłomieja.

Nie jedyny to bal, który w historji ma krwawą kartę. Król Gustaw III szwedzki zamordowany został przez Ankarströma na balu w zamku w Sztokholmie r. 1792. I biblia wspomina, że głowa św. Jana Chrzciciela padła ofiarą tańca Herodjaty.

Niemieckie *Wirtschaftsfesten* były pozostałością zaprowadzonych przez Henryka Ptasznika turniejów, których celem było utrzymywać w rycerzach także podczas pokoju ducha odwagi i dzielności. Na *Wirtschaftsfest* składały się maskarady, tańce, balety, pantominy; obejście towarzyskie było wcale nie krępowane, nawet trywialne, a pod maską pozwalano sobie na gminne żarty. W ogóle w Niemczech na zabawach książąt, szlachty i mieszczan. kuchnia i piwnica zawsze grały większą rolę, aniżeli tańce i muzyka...

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** „Nieboszczyk Toupinel" Bissona, który tyle znaczy nad Sekwaną. co Abrahamowicz np. nad Pełtwią, nie zszedł od roku z repertuaru jednego z bulwarowych teatrów paryskich. Śmieje się zeń co wieczór głodna śmiechu przedewszystkiem, śmiechu za każdą cenę, pusta nowego Babilonu publiczność i w tem leży cały sekret nadzwyczajnego powodzenia krotochwili posuwającej szarzę do granic niemożliwości. Czy kusić się o powtórzenie treści „Toupinela", fabuły przy kielichu *Pommery Sec* nawiązanej, tysiącem najnieprawdopodobniejszych niespodzianek najeżonej, musującej jednako od początku do końca i sprowadzającej wreszcie odurzenie, pod wpływem którego zdyszany słuchacz zapytuje: kto tu właściwie uległ pomięszaniu on sam, autor, czy aktorowie? Czy kusić się o powtórzenie treści „Toupinela"? Przenigdy. Wystarczy jeśli powie się. iż przedstawiona wczoraj rzecz należy do najbardziej swawolnych, jakie kiedykolwiek snuły się przed kinkietami i że spragniony taniej wesołości *habituee* używać może co niemiara przez cały wieczór.. Tem mu to łatwiej zaś przyjdzie, gdyż Bisson grany był przez skarbkowskich artystów w tempie nerwowem, pospiesznem, nie pozwalającem się opamiętać widzowi. Palma wieczoru należy p. Fiszerowi, który mimo pewną przesadę. łatwą zresztą do usprawiedliwienia, dał postać Duperrona wielce pocieszną i trefną. Były w grze tej momenta przypominające najlepsze czasy wyszłe utalentowanego artysty. Do podanego przez p. Fiszera tonu dostrajała się niejednokrotnie p. Pankiewiczówna; bladym był za to p. Trapszo, nierównym p. Feldman, który rolę swą łatwą (w tej sztuce wszystkie role są łatwe) zaatakował szczęśliwie lecz nie dotrzymał placu. Fertyczną pokojówką była p. Piasecka. Pp. Walewski i Milewski zrobili swoje; ten drugi objawił niezaprzeczoną skłonność ku rolom charakterystycznym. Reżyserja nienaganna: przejście od aktu pierwszego do odsłony drugiej bardzo zręczne, sytuacja przedostatnia z humorem pomyślana. A publiczność? Do tąd się śmieje i długo jeszcze śmiać się będzie, tembardziej, iż... o to głównie jej idzie. *Q.*

— **Repertoar teatralny**: Dziś w sobotę „Traviata" z p. Warmuthem i p Camilową. W niedzielę popołudniu „Gasparone" wieczór „Wesele w Waleni". W poniedziałek wznowioną zostanie wyborna operetka śp. Dunieckiego, odznaczająca się świeżemi a czysto polskimi motywami oraz arcyzgrabną fakturą muzyczną. pt. „Paziowie królowej Marysieńki". Dla młodszego pokolenia będzie to „premiera", tem bardziej, że poprzedzi ją istotna nowość wesoła komedja Bissona pt. „Wdowa Durossel".

— **P. Teresa Arklowa** b. primadonna opery tutejszej po ukończeniu gościny w stolicy Hiszpanii, zawitała obecnie na dwadzieścia występów do Odessy gdzie przed kilku dniami rozpoczęła *staggione* partją Walentyny w meyeberowskich „Hugenotach". Wedle odeskich dzienników, które mamy przed sobą, muzykalna publiczność tamtejsza entuzjazmuje się tak dobrze nam jeszcze pamiętnym przepięknym głosem i niemniej doskonałym sposobem śpiewania primadonny, czego dowodem były kilkunastokrotne wywoływania w szczególności po słynnym duecie Walentyny z Raulem w czwartym akcie. Jedno z pism nadmienia, iż takiej bohaterki meyerberowskiego arcydzieła jeszcze nie słyszała wybredna wielce i zepsuta „gwiazdami" Odessa. A może głosem swojej pupilki i Lwów jeszcze rozkoszować się będzie?

Dział ekonomiczny.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 3. stycznia 1891.

Lwów: Pszenica 7·10 do 8·10, żyto 5·90 do 6.30 owies obroczny 6.— do 6·40, jęczmień 5·80 do 7.—, rzepak —·— do —·—, groch 6·— do 9.—, wyka do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 52·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Przemyśl: Pszenica 7.50 do 8.—, żyto 6.— do 6.50 jęczmień 5.— do 6.—, owies 6.25 do 6.50, siano 2.60 do 3. -, słoma 1.80 do 2.—, kartofle 1.80.

Tarnopol: Pszenica 6.90 do 7·75, żyto 5·85 do 6·15, jęczmień browarny 5·25 do 7·—, owies 5·90 do 6·20, groch 6·— do 8·50, wyka —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 39·— do 53·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·

Podwołoczyska: Pszenica 6·60 do 7·65, żyto 5·80 do 10. jęczmień 5·30 do 6· , owies 5·50 do 6·90, groch 5·75 do 8·—, wyka —·— do —·—, rzepak —·— do —·— lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 38· do 49·—, koniczy biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·—

Jarosław: Pszenica 7·25 do 7·85, żyto 6·— do 6·35. jęczmień 5·75 do 7.25, owies 6·— do 6·50, groch 6·— do 9·—, wyka —·— do —·—. rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 50·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedz. —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od —·— do —·— zł. za 56 kilo, loco Lwów nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. —·— do —·—

Ruch handlowy i usposobienie spokojne.

Chwilowa sytuacja.

Napoleon III., (jakież to odległe czasy!) przyzwyczaił był europejską społeczność do nasłuchiwania wróżby przyszłości najbliższej w podziękowaniach potentantów za życzenia noworoczne.

W tym roku, tak się bardzo zmieniły już i stosunki potęg i wpływ osobistości dzierżących władzę w ręku, że zaciekawienie publiczne zwracało się jedynie do Berlina i Budapesztu: czy ztamtąd nie nadejdą jakieś wyrazy wyjaśniające sytuację ogólną, od której zależy los pojedynczych obywateli w rozpoczetym roku. W Berlinie, młody cesarz, będący sam osobiście najważniejszą może zagadką dla najbliższej przyszłości w Europie, mógł rzucić promień oświetlający przyszłość; w Budapeszcie znowu obecny prezes ministrów hr. Juliusz Szapary, nie będąc krępowany temi względami, jakie zamykają usta monarsze, usta od których zależy ostatnie słowo decyzji o pokoju i wojnie, mógł odpowiadając na tradycyjne od lat wielu a nader uroczyste powinszowania składane rządcy Węgier przez stronnictwo rządzące w dniu noworocznym, wyrazić się swobodniej od monarchów o tem, co bodaj Węgry tylko obchodzi najmocniej przy zbliżającym się roku. Wreszcie na Kwirynał jeszcze zwracano uwagę, gdzie przyjęcie dyplomatyczne już w wilję noworoczną wieczorem odbyć się miało, wśród niepospolitych oznak uroczystości.

Młody cesarz niemiecki, sprawił tymczasem największą może niespodziankę — on, tyle mówiący swojem milczeniem! Przyjmując ambasadorów i posłów, dziękując im zbiorowo i rozmawiając z każdym osobiście, nie dotknął ani jednem słowem politycznego położenia. Z przyjęcia zaś jenerałów tyle wiadomo, że był obecnym osobiście przy wydawaniu noworocznych rozkazów dziennych do wszystkich części zbrojnej potęgi Niemiec.

Minister Szapary także tak się znalazł, dając krajowi zachętę do reform wewnętrznych, jak gdyby nie istniały ramy zewnętrzne, w których jedynie reformy się rozwijają, ramy potężniejsze od woli każdego z pojedynczych narodów. Jedynie, zapowiadając zwrot pomyślny w układaniu się stosunków handlowo-celnych Niemiec i Austro-Węgier, i witając radośnie perspektywę wznowienia stosunku traktatowego wyraził się, wbrew księciu Bismarkowi, iż posłuży to potężnie do wzmocnienia węzłów przymierza politycznego między obu mocarstwami: monarchią i cesarstwem niemieckiem.

Wstrzemięźliwość polityczna hr. Szapary'ego nie pochodziła bynajmniej z braku poczucia wagi własnego narodu w ogólnym koncercie, ani też z małego zainteresowania się kraju położeniem obchodzącem Węgry silniej może od innych krajów; nie wahał się on bowiem ani chwilę z zapewnieniem, że powaga państwa węgierskiego i jego prawodawstwa nie zostanie naruszoną żadnymi postronnemi wpływami; a szło tutaj o możliwe wpływy potęgi takiej jak Watykan i nie wahał się zapewniać, że stosunki z państwami bałkańskiemi ułożą się pomyślnie a bez naruszenia interesów ekonomicznych Węgier. Przyjęcie włoskie służyło jedynie, jak się wydaje z telegramów urzędowych, do podniesienia powagi domu sabaudzkiego, który stał się obecnie rzeczywiście jednym z najważniejszych czynników systemu międzynarodowego Europy, a nie dotknęło wcale ani jednej z tych spraw, które ów system wystawią na próbę w bliskiej przyszłości. Jeżeliby więc wróżbę wyciągać przyszło z tego zawodu pospolitej ciekawości, jaka się wiązała do przyjęć noworocznybh, to ta wróżba musiałaby wypaść dosyć ponuro — gdyż takie milczenie, które przypadkowem być nie może, może być łatwo — ciszą przed burzą.

Jak gdyby dla szyderstwa dzienniki francuskie rzuciły na Nowy Rok projekt powszechnego rozbrojenia. Jeśli one nie szyderczo postąpiły, to na jedno wyjdzie w rezultacie, gdy im szyderczo odpowiedziano. Odpowiada zaś szyderczo na projekt prasa narodów ościennych, wskazując na mowę kandydacką prezesa ministrów francuzkich Freycineta, mowę kładącą nacisk na potrzebę dalszych zbrojeń francuzkich, dopóki w Europie trwa ten stan prawnych pojęć, jaki trwa obecnie.

Za wielkimi idą mali, i Serbia też na sam nowy rok łaciński przychodzi z projektem 10-milionowej pożyczki na nadzwyczajne zbrojenia, na też same zbrojenia, na jakie już w roku co tylko ubiegłym, został nałożony 6% dodatek do podatków celem szybszego ich uzupełnienia. Oprócz tej sumy, szybko zużytej, Serbia otrzymała tylko co dar rosyjski broni wartującej 3 miliony rubli a teraz skupczyna ma uchwalić nagle — a więc prawdopobnie na poufne życzenie zagranicznych potęg, kredyt nadzwyczajny 10 milionów franków dla skompletowania „nadzwyczajnych zbrojeń".

Oto są objawy, o wiele niestety wymowniejsze, co do położenia ogólnego, w jakiem się rozpoczyna rok nowy, od milczenia uroczystego przyjęć noworocznych u mocarzy odpowiedzialnych za każde ze słów swoich.

W sprawie sprowadzania robotników polskich z Królestwa Polskiego i Galicji donoszą z Berlina półoficjalnie:

„Rzeczą jest zadecydowaną, że rząd pozwoli znowu robotnikom narodowości polskiej, którzy nie są poddanymi niemieckimi, na pewien czas przebywać we wschodnich dzielnicach monarchii pruskiej. Środek ten uważa rząd za konieczny ze względu na to, że właścicielom dóbr i przemysłowcom w okolicach wschodnich, z powodu wychodźtwa ludności, a zwłaszcza polskiej, daje się uczuwać dotkliwie brak robotnika; na podstawie zaś ustawodawstwa nie można dostatecznie ograniczyć wychodźtwa ani zamorskiego ani terytorjalnego. W każdym poszczególnym wypadku potrzeba będzie na sprowadzenie robotników pozwolenia naczelnego prezesa. Pozwolenie będzie udzielanem tylko na pewien przeciąg czasu, chociaż być może na dłuższy termin. Obecnie toczą się jeszcze obrady co do bliższych pod tym względem okoliczności. Zwłaszcza na Górnym Szląsku powitają to zarządzenie z zadowoleniem, wyjdzie ono bowiem na korzyść nietylko rolnictwa, ale i przemysłu górniczego. Przemysł górniczy na Górnym Szląsku uskarża się już oddawna na to, że daje się mu we znaki wielki brak robotnika. O ogólnem wszakże zmienieniu istniejących przepisów, co do osiedlania się Polaków z Królestwa i Galicji w monarchii pruskiej, nie ma na razie mowy."

Przyjęcie noworoczne u prezydenta ministrów w Budapeszcie od lat wielu praktykowane, dało hr. Szapary'emu sposobność do omówienia ważniejszych spraw bieżących. Oświadczenie ministra — pisze *Fremdenblatt* — o pomyślnych widokach zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, wywołują i w Austrji ogólne zajęcie, jak niemniej uwagi ministra, co do przyszłej polityki Węgier wobec państw na Wschodzie. Hr. Szapary nie widzi pomiędzy ekonomicznemi interesami Węgier a takiemiż interesami Rumunii i Serbii żadnej takiej sprzeczności, któraby wykluczała możność ekonomicznego zbliżenia się Państwa do tych krajów. Jest więc prawdopodobieństwo, że rokowania handlowe wywrą także korzystny wpływ na ekonomiczne stosunki pomiędzy monarchią a krajami bałkańskiemi

Również uwagi godnemi są — zaznacza *Fremdenblatt* — słowa hr. Szapary'ego, poświęcone kwestji religijnej i wyznaniowej. Prezydent ministrów oświadczył bowiem że celem rządu jest zachować tradycyjny spokój wyznaniowy w Węgrzech, a ustawom zapewnić wszechstronne powszechne poszanowanie.

Stronnictwo niepodległości węgierskiej Izby deputowanych składało również przywódzcy swemu Iranyiemu gratulacje noworoczne. Poczas przyjęcia zachęcał Iranyi stronników do wytrwałej walki przeciw zaprowadzeniu państwowej administracji komitatowej.

Magistrat poznański, wraz z większością rady miejskiej, uchwalił wysłać petycję do Izby deputowanych, ażeby szkołom miejskim w Poznaniu zachowano charakter bezwyznaniowy. Przeciwko uchwale tej zaniosło teraz protest walne zebranie wyborców, żądając. iżby w myśl projektu nowego ustawy szkolnej, wolno było mniejszościom zakładać szkoły wyznaniowe.

Na radzie gabinetowej w Bukareszcie oznajmił minister wojny, że dziesięć fortów już wykończono, i otrzymają one natychmiast działa Krupa. Wszystkie ośmnaście fortów zajmą 40 kwadratowych mil angielskich. Do oblężenia Bukaresztu potrzebną byłaby armia 800 000 ludzi.

Z Petessburga donoszą, że ukaz, wykluczający obcych poddanych od nabywania nieruchomości w Rosji i zmuszający cudzoziemców, posiadających nieruchomości, do starania się o poddaństwo rosyjskie, ukaże się w najbliższym czasie.

Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych zajmuje się także przygotowaniem statutów stowarzyszenia, mającego na celu nabywanie nieruchomości od t. zw. cudzoziemców i parcelowanie ziemi między rosyjskich włościan.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Praga d. 3. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu podał marszałek do wiadomości, że poseł Zeithammer złożył mandat do Wydziału krajowego; zawiadomił także Izbę o złożeniu mandatu przez ks. Karola Schwarzenberga. Sejm przystąpił wprost dalej do rozprawy nad §. 17. ustawy o Radzie kultury.

Budapeszt d. 3. stycznia. Wychodząca w Nowym Sadzie *Zastawa* donosi, że spółka radykalnych Serbów węgierskich nabyła ten dziennik od Swetocara Mileticza, za co mu płacić ma 1 500 zł. rocznie, i wzywa Serbów węgierskich do składek na pokrycie deficytu. Jako nowego redaktora ustanowiono Franka Michajłowicza.

Berlin dnia 3. stycznia. Ogłoszone w *Reichsanzeigerze* dopuszczanie robotników z Galicji i Królestwa podnosi prasa wolnomyślna jako zdobycz „nowego toku rzeczy".

Berlin dnia 3. stycznia. Wobec zaprzeczenia *Hamb. Nachr.*, twierdzi *Freisinnige Ztg* (organ Richtera), że ks. Bismark rzeczywiście powiedział: *„Le roi me reverra"*, a to na śniadaniu dnia 21. marca w pałacu Radziwiłłowskim, co w razie wytoczenia procesu karnego zaprzysiężonemi zeznaniami skonstatować można.

Rzym d 3. stycznia. „Ajencja Stefani" donosi: Gubernator Adany wystosował do Crispiego telegram, z prośbą, aby królestwu włoskim wyraził jego hołdy z zapewnieniem, że wszystkie myśli i życzenia króla Menelika skierowane są jedynie ku zachowaniu i ustaleniu przyjaźni między Włochami i Abisynią.

Belgrad d. 3. stycznia. W odpowiedzi na pismo królowej Natalii, wytyka jej Risticz, że dąży do stanowiska, które jej według konstytucji nie przysługa.

Stanowczo zaprzeczają tutaj pogłoskom o dymisji gabinetu, które powstały na wiadomość, że król Milan przybędzie na święta O tem przybyciu w kołach dobrze uwiadomionych nic nie wiedzą.

Bukareszt d. 3. stycznia. Prezes ministrów Manu rozesłał okólnik, wzywający Rumunów, aby przypadający na 20. maja 20-letni jubileusz rządów króla obchodzili uroczyście łącznie z 600 letnim jubileuszem państwa Rumuńskiego. Manu wybrał się na święta do Paryża do bawiącej tam rodziny swojej. — Utworzyło się tutaj stowarzyszenie kulturowe dla popierania Rumunów siedmiogrodzkich. (Węgrzy utworzyli na Siedmiogrodzie stowarzyszenie kulturowe dla zmadiaryzowania tamtejszej ludności; przyp. red.).

Paryż d. 3. stycznia. *Journal Officiel* ogłasza, że d. 10. bm. emitowaną będzie 3-procentowa pożyczka w sumie 869 milionów po kursie fr. 99·55.

Londyn d. 3. stycznia. *Times* dowiadnje się, że po zamordowaniu Seliwerstowa, zagraniczne oddziały tajnej policji rosyjskiej zupełnie zreorganizowano. Paryż pozostaje nadal punktem centralnym z agencjami w Genewie, Zurychu i Bernie.

New-York d. 3. stycznia. Do Pineridge przybyły posiłki wojskowe, które mają otoczyć Indjan i głodem zmusić ich do poddania się.

Lizbona d. 3. stycznia. Minister marynarki, przyjmując oficerów, wyprawianych do Mozambiku (posiadłość portugalska w Afryce południowo-wschodniej), oświadczył, że nic nie wróży zmiany w dotychczasowych serdecznych stosunkach z Anglią. Spodziewa się też, że nie będzie potrzeba ponawiać walki z ajentami angielskiego Towarzystwa południowo-afrykańskiego. Ugoda upływa jednak w maju, i dlatego należy się przygotować na wszelkie wypadki.

Antwerpia d. 3. stycznia. Wskutek ciągłych mrozów, stan wody na rzece Skaldzie jest tak niebezpieczny, że retmani (Lootsen) zastanowili czynność swoja. Kilka wielkich galer parowych, które usiłowały popłynąć w górę rzeki, musiały wrócić do Vliessingen. Jednemu parowcowi kra złamała śrubę podwodną.

Wiedeń dnia 3. stycznia godz. 1 min. — po południu. Akcje kredytowe —.— Akcje alpejskie Towarz. górniczego 90 80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 358·75 Akcje Banku anglo-austrjackiego 164 75 Akcje Unionbanku 241·75. Akcje kolei Karola Ludwika 208·75. Akcje kolei Północnej 278.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 133.— Losy tureckie 37·30. Akcje kolei Państwowej 249 —. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 229 50 Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 196.50 Losy komunalne wiedeńskie 144.25. Akcje Tow. tureckiego —.—. Galic. oblig. idemn. 103 50. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 225.—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koron. nych 217·30. Akcje Bankvereinu 117.25. Rosyjski rubel papierowy 132·—.

$4^{2}/_{10}$% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102.60. 5% renta węg. pap. 100.20. Napoleondory —·— Marki niem —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 3. stycznia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	206 50	209·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	228·50	231 50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	297·50	300.—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat	101·—	101·70
" " " 5% wyl. 10% pr.	108 40	109·10
" " " $4^{1}/_{2}$% los w 50 lat	98·25	98.95
Banku krajowego $4^{1}/_{2}$% los. w 51 latach	98·50	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
" " " " 4%	97·70	98 40
" " " " 4% los. w $41^{1}/_{2}$ l.	95·20	95·90
" " " " $4^{1}/_{2}$% los. w 52 l.	99·75	100 45
" " " " 4% los. w 56 lat.	94·80	95·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	60·—	62·—
(d 5%) $2^{1}/_{2}$%	53·—	—·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	49·—	52·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103·50	104·20
Galic funduszu propinacyjnego 4%	92 30	93·—
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·30	101·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100 60	101·30
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·50	—·—
" " z r. 1883 $4^{1}/_{2}$%	98·—	98·70
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·50	25·50
Losy miasta Stanisławowa	27·—	29·—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·34	5·46
Napoleondor	8 92	9·08
Półimperjał rosyjski	9·35	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·40	1·50
Rubel rosyjski papierowy	$1·31^{1}/_{2}$	$1·33^{1}/_{2}$
100 marek niemieckich	55 50	56 10

Wszech nauk lekarskich 446

Dr. Teodor Jendl

lekarz chorób wewnętrznych i nerwów

powrócił z naukowej wycieczki do Paryża — ordynuje jak dawniej od 2 do 4, ul. Trybunalska l. 8.

NEUSTEINA 409

ocukrzone pigułki krew przeczyszczające

św. Elżbiety, wypróbowany, przez najznakomitszych lekarzy zalecany środek na zatwardzenie. Pudełko z 15 pig. 10 ct., rolka 120 pig. 1 złr. **Przed naśladownictwem ostrzega się.** Tylko te prawdziwe, jeżeli każde pudełko opatrzone jest naszym prawnie zaprotokołowanym znakiem ochronnym: w czerwonym druku „św. Leopold" z naszą firmą „Apotheke zum heil Leopold, Wien, Stadt. Ecke der Spiegel- und Plankengasse". Do nabycia we Lwowie w aptekach pp.: P. Mikolascha, Z. Ruckera, J. Beisera i A. Sklepińskiego.— W Kołomyi: w aptece p. Witosławskiego.

Bezwzględnie bez bolu działają **poprawne** szwarcarskie pigułki A. Brandta. Dostanie w każdej aptece. Jestto jedyny środek zalecany na podstawie naukowej przeciwko zatwardzeniu, złemu trawieniu, biciu serca, nawałach krwi, bolowi głowy itp. Prawdziwe tylko te pudełeczka które noszą nazwiska A. Brandt i czerwoną gwiazdę. 345 1

Prawdziwy cognac. Im bardziej wzmaga się używanie cognac'u, który w ostatnich latach także przez lekarzy niejednokrotnie bywa zapisywany i zwłaszcza przy chorobach żołądka okazuje się wybornym. — tem trudniejszem się staje otrzymanie go w dobrym, niefałszowanym gatunku. P. G. Maendl. właściciel znanej kawiarni w Wiedniu Rothenthurmstrasse-Lugeck, przyjął od sławnej firmy Rivier Gardrat i Comp. w Cognac rozsprzedaż najstarszych i najlepszych gatunków cognac'u a przytem urządził wielki skład wszelkich gatunków prawdziwej herbaty i dobrego rumu. Zwracamy uwagę czytelników na to znane źródło zakupu.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1890.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30	3·15 P. mie.	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·01	2·38	
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·30		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·06		
Z Sokala i Bełzca (codzień)				5·41
Z Bełzca (co wtorek i piątek)				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8 30
Do Podwołoczysk	4·11		9·50	10 35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·15	11·05
Do Zimnejwody-Rudna			4·20	
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·16		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu		4·30		
Do Stryja, Ławoczn., Stanisł., Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8 45		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·55		
Do Bełzca i Sokala (codz.)				8·03
" " (co piątek)				2·29
" " (co wtorku)				4·34

149)

KOBIETA W BIELI.

Przez

Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Dla wszystkich tych przyczyn naturalnem było, iż Pesca go nie poznał, lecz i nie mniej naturalnem, iż on poznał Pescę, którego osobliwa powierzchowność z powodu mikroskopijnego wzrostu, wdrażała się w pamięć.

Wspomniałem już, żem odgadł odrazu przyczynę, dla której hrabia wyszedł tak nagle z teatru.

Sądził on, iż pomimo zmienionej powierzchowności, jest poznanym przez Pescę i pragnął się zabezpieczyć od jego pościgu.

Gdybym mógł rozmówić się z nim dziś jeszcze, gdybym mógł mu wykazać, że i ja także znam niebezpieczeństwo, jakie mu grozi, i cóżby z tego wynikło?

Ha! jeden z nas stałby się panem sytuacji, jeden z nas byłby na łasce i niełasce drugiego.

Obowiązkiem moim było zastanowić się nad tem, co mnie groziło, obowiązkiem moim ze względu na żonę było zmniejszyć niebezpieczeństwo.

Wszystkie niemal szanse były przeciwko mnie. Hrabia był człowiekiem tego rodzaju, że gdyby się dowiedział z własnego mojego zeznania, że życie jego zależało od mojego, nie zawahałby się odebrać mi go.

Jedyny środek obrony przeciwko niemu przedstawił mi się dopiero po głębszej rozwadze.

Przed oznajmieniem mu, iż znam jego tajemnicę, musiałem umieścić tę tajemnicę w miejscu bezpiecznem, skąd nie mógłby usunąć jej śladów.

Gdybym podłożył miny przed naszą rozmową i gdybym polecił trzeciej osobie wysadzić ją w powietrze, po upływie pewnego czasu, w razie gdyby nie otrzymała innych moich zleceń ustnych lub piśmiennych, w takim wypadku bezpieczeństwo hrabiego zależało w pełni od mego własnego i miałem w ręku tego nędznika.

Projekt ten nasunął mi się w chwili, gdy zbliżałem się do nowego naszego mieszkania. Wszedłem do domu, cichutko otwierając drzwi kluczem od zatrzasku.

Świeciło się w przedpokoju, przesunąłem się niepostrzeżenie do mojej pracowni, dla poczynienia przygotowań do rozmowy z hrabią. Nie chciałem, aby Laura ani Marjanna domyśliły się moich zamiarów.

Jedynym środkiem ostrożności, jaki mogłem obecnie przedsięwziąć, było napisanie listu do Pesci.

Skreśliłem go w następujących słowach:

„Człowiek, którego ci wskazałem w Operze jest członkiem Bractwa, przeniewierzył mu się i złamał przysięgę. Zużytkuj wiadomość tę natychmiast. Wiesz pod jakim nazwiskiem przebywa w Anglii. Adres jego następujący: Nr. 5, Forest Road St. John's Wood. W imię przywiązania, z którem zawsze się dla mnie oświadczałeś, użyj przeciwko temu człowiekowi władzy, jaka ci jest nadaną, bezzwłocznie i bezwzględnie. Wszystko postawiłem na kartę i wszystko przegrałem, przypłacając porażkę życiem".

Podpisałem ten list i położyłem na nim datę, następnie włożyłem go do koperty i zapieczętowałem.

Na zewnętrznej stronie koperty, skreśliłem następujące zastrzeżenie:

„Nie otwieraj listu tego do jutra, do godziny dziewiątej. Jeśli do tej chwili nie będziesz miał o mnie wieści, złam tę pieczątkę za uderzeniem zegara i list odczytaj".

Wsunąłem tę kopertę w drugą, większą i zaadresowałem ją do mieszkania Pesci.

Nie pozostawało mi więc, jak wynaleść środek wysłania pisma natychmiast.

Gdyby spotkało mnie co złego w domu hrabiego, wiedziałem teraz, że odpowie za to życiem.

Że Pesca, gdyby tylko chciał, mógł przeszkodzić hrabiemu w ucieczce, tego byłem pewien.

Niezwykła skwapliwość, z jaką pragnął pozostać nieświadomym indentyczności hrabiego, czyli innemi słowy, nieświadomym faktów, któreby usprawiedliwiały wobec własnego jego sumienia to jego bierne zachowanie się, świadczyło, iż mój mały przyjaciel miałby prawo wymierzyć na hrabim okrutną sprawiedliwość bractwa.

Powodując się zwykłem uczuciem ludzkości, nie powiedział mi wprawdzie tego, tem niemniej pewien byłem, że tak jest.

Znane mi były liczne przykłady zemsty, czyli raczej kary zagranicznych stowarzyszeń politycznych, wymierzanej na przeniewierczych członkach.

Przypominałem sobie opisy dzienników o znalezieniu na ulicach Paryża i Londynu cudzoziemców, przeszytych sztyletem, w sposób tak tajemniczy, iż niepodobna było wytropić morderców; przypominałem sobie ciała, wrzucane do Sekwany i Tamizy rękami, których nikt odkryć nie potrafił; przypominałem sobie o nagłych śmierciach, które w ten sposób tylko mogły być objaśnione.

Byłem zawsze szczery w ciągu niniejszego opowiadania, to też i teraz wyznam, iż pojmowałem, że w razie, gdyby Pesca zmuszony był list otworzyć, zawarte w nim słowa były wyrokiem śmierci na hrabiego.

Wyszedłem z pracowni mojej i chciałem zejść na dół, aby poprosić gospodarza, o wystaranie mi się o posłańca, lecz spotkałem go właśnie na schodach.

Dowiedziawszy się o mojem życzeniu, ofiarował mi usługi swego syna, młodego, żwawego chłopaka. Przyzwawszy go, dałem mu stosowne zlecenia.

Miał wsiąść do dorożki, zawieść list do mieszkania profesora Pesca, oddać mu go do rąk, przywieść mi poświadczenie, iż list został otrzymany i zatrzymać dla mnie dorożkę przed domem.

Było przeszło w pół do jedenastej. Obliczyłem, że chłopiec może być z powrotem za dwadzieścia minut i że za drugie dwadzieścia dojadę do St. John's Wood.

(C. d. n.)

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 2106 **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4.

N. Stingl'a Wiedeńskie 1883
PIECZYWKA
uznane jako najwyborniejsze do herbaty, wina i lodów. Złożone w suchem miejscu utrzymują się nieskończenie długo nie tracąc na dobroci i smaku, dlatego też należy je gorąco zalecić dla każdej rodziny. Cierpiącym na żołądek polecane przez lekarzy. Za nadesłaniem przekazem 40 ct. wysyłamy pudełeczko na próbę.
N. Stingl & Neffe Wien, II., Circusgasse 36


Uznane jako najznakomitsze perfumy do chustek itp. są:
LOHSE'GO sławne **Specjalności perfumeryjne:**
Maiglöckchen. 1974
Héliotrope blanc.
Rose Maréchal Niel.
Goldlilie.
Peau d'Espagne.
Nowość!! Lohse'go **Lilas blanc.** (Weisser Flieder).
Przy zakupnie należy zwrócić baczną uwagę na moją firmę:
Nadworny parfumer **GUSTAV LOHSE** BERLIN, 45. Jägerstr. 46.
De nabycia we wszystkich aptekach i magazynach parfumerji w Austro-Węgrzech.

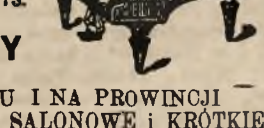
SIROP du Dr. FORGET
150,000 Chorych na kaszel, Katary, Kokluss, Bezsenność i Krzysys Nerwowe wyleczyło się przez użycie **SYROPU Dr. FORGET** w PARYŻU 36, Rue Vivienne.


Poprawne PIGUŁKI szwajcarskie A. BRANDTA w St. Gallen (Szwajcarja).
Najprzyjemniejszy i najtańszy środek przeciwko obstrukcji. Główną część składową stanowi cascara sagrada, wyciąg roślinny, zalecany najlepiej przez następujące powagi lekarskie: Prof. dr. Senator w Berlinie; Dr. Thompsohn w Paryżu; Prof. dr. Massini w Bazylei. Znakomitych tych pigułek dostanie w każdej aptece w cenie po ct. 40 i 70 za pudełeczko. Zwracamy uwagę na powyższy znak ochronny.
1577 Skład główny w aptece F. Schmied — Cieplice w Czechach.

Papier klosetowy 15 ct. 500 Schottwiener Papierfabrik Wien, VII., Kaiserstrasse 76. 2107

KOŁDRY materace, sienniki, wkładki sprężynowe własnego wyrobu poleca najtaniej **J. Szuster** Lwów, Kopernika 7. 2113

Poręczenie prawdziwości od lat 39-ciu
chlubnie znanych naszych doskonałych i skutecznych przetworów:
Dr. Suin de Boutemarda
aromatyczna pasta do zębów
najlepszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 centów.
Dr. Borohardta
aromatyczne mydło ziołowe
skuteczny środek na tak niemiłe: „piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne", tudzież na „krosty, sucha i żółta cerę" zarazem doskonałe „mydło toaletowe" zapieczętowana paczka 42 ct.
Dr. Béringuiera „Olejek ne włosy z korzeni ziół, dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.
Profesora dr. Lindesa „Roślinna pomada laskowa" podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 ct.
Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 ct.
Dr. Béringuiera „Aromatyczny wyciąg koronny" jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 ct. i 75 ct.
Dr. Hartunga „Pomada ziołowa" dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.
Dr. Hartunga „Olejek z pory chinowej" dla konserwowania i upiększenia włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.
Brací Leder „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych" sztuka po 25 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Polecą się szczególniej na zhropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.
Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych: we LWOWIE w aptekach Z. Ruckera, J. Beisera, P. Mikolascha, J. Wewiórskiego i A. Sklepińskiego; w Białej w aptece E. Kelera; w Brodach u aptekarza H. Grünspanna i Wilhelma Landsberga; w Brzeżanach u B. Fadenhechta; w Czerniowcach u Ign. Schnircha; w Drohobyczu Wiktor Raszka apt.; w Grybowie u A. Muszyńskiego; w Jarosławiu w aptece Wiktora v. Rohma; w Kołomyi u K. Ladena i w aptece E. Stencla; w Kopeczyńcach w aptece Maksymiliana Redera; w Krakowie w ap. W. Redyka, Fr. Sobierajskiego, Leona Rosnera, J. Rudnickiego i K. Wyszniewskiego; w Milówce u J. Reisnera; w Przemyślu u E. Machalskiego; w Rzeszowie u Ign. Schattera i Sp. i W. Budzisławskiego; w Sokalu w apt. Wysoczańskiego; w Stanisławowie w apt. Jana Macury, A. Beilla i Albina Amirowicza; w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza apt.; w Tarnowi H. Wierzyckiego.
Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami Dr. Borchardta „Mydła ziołowego" i Dr. Suin de Boutemarda „Pasty do zębów" ostrzegamy niniejszem szanownych kupujących usilnie.
Raymond & Comp. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów. 1326


Premiowane na wystawach niebezpieczeństwa Londyn 1862. Paryż 1867. Wiedeń 1873. Paryż 1878.
FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU I NA PROWINCJI KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu od złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm od zł. 280 do 350. PIANINO od 350 do 600 zł. Clavier-Handlung und Leih Anstalt A. Thierfelder, Wieden VII. Burggasse 71.

NOWY WYNALAZEK
PARFie IXORA ED. PINAUD
Mydło .... à l'IXORA
Essencya dla chustek à l'IXORA
Woda tualetowa .... à l'IXORA
Pomada .... a l'IXORA
Olejek .... à l'IXORA
Puder ryżowy ...... à l'IXORA
Kosmetyk .... à l'IXORA
37, Boulᵈ de Strasbourg, 37 1896

Codzienny targ mięsny w Wiedniu
III., Grossmarkthalle. 1887
Arnold Bauer
mianowany rozporządzeniem Magistratu stołecznego miasta Wiednia **zaprzysięgłym faktorem**
poleca się do sprzedaży **mięsa wołowego, cielęciny, baraniny i wieprzowiny,** niemniej bitych **cieląt, wieprzków i dziczyzny** wszelkiego rodzaju, zapewniając najlepsze ceny i akuratne wypełnianie poleceń. Posyłki kolejowe przyjmuje bez opłaty frachtu.

Syrup wapienno-żelazisty
2068 **z podfosforanu wapna**
sporządzony przez aptekarza **Herbabny w Wiedniu,**
zalecają najpierwsze powagi lekarskie z wybornym skutkiem od bardzo wielu lat, a mianowicie jako środek **zwiększający apetyt,** umożliwiający obfite **przyjmowanie pożywienia,** tem samem sprzyjający prawidłowemu **odżywianiu się organizmu** i ogólnemu **wzmocnieniu sił,** zapobiegając w ten sposób skłonnościom do **chorób płucnych i piersiowych.** Niemniej też zalecają gorąco lekarze powyższy środek z powodu jego własności **roztwarzania i usuwania flegmy,** zmiejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi,** zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych, ułatwia im **tworzenie się kości.**
Cena flaszki złr. 1·25, pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. (Półflaszek nie ma.)



PRZESTROGA. Przestrzegamy wszystkich przed naśladowaniami coraz częściej się pojawiającemi pod podobnem nazwiskiem tego syropu, który od lat 20 przez nas wyrabiany, jest prawdziwym i oryginalnym syropem wapienno-żelazistym, zbadanym przez pierwsze powagi lekarskie. Należy przeto wyraźnie żądać: „**Herbabnego syropu wapienno-żelazistego**" i uważać, aby na każdym znajdowała się obok odbita urzędownie zaprotokołowana marka ochronna, tudzież broszura Dr. **Schweizera,** a nie dawać się łudzić i oszukiwać ceną cokolwiek niższą, za jaką bezwartościowe naśladownictwa sprzedają.
Wiedeń, „Apteka zur Barmherzigkeit"
Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.
Takowy nabyć można we **Lwowie:** w aptece pod „Srebrnym Orłem", Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch, apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w **Krakowie:** Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; w **Białej:** Józ. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; w **Brzeżanach:** A. Durst; w **Borszczowie:** M. Niemczewski; w **Czerniowcach:** u Golichowskiego, dr. J. Barber, W. v. Alth; w **Dorna Watra:** F. Fritsch; w **Drohobyczu:** J. Aichmüller apt.; w **Gurahumora:** E. Botezat; w **Horodence:** M. Axentowicz; w **Jarosławiu:** J. Rohm i Grzymała; w **Jaśle:** R. Palch; w **Kimpolung:** F. Fritsch; w **Kołomyji:** J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br Witosławski; w **Kopyczyńcach:** M. Reder; w **Krynicy:** H. Nitribit; w **Milówce:** M. Quirini; w **Mielcu:** A. Pawlikowski; w **Niżankowicach:** W. Włodzimirski; w **Podwołoczyskach:** D. Schneider; w **Przemyślu:** A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w **Przemyślanach:** Z. Baranowski; w **Radowcach:** J. Rosignon i Decani; w **Sadagórze:** Rubinowicz; w **Śniatynie:** F. Niemczewski; w **Suczawie:** D. Bottaschan i J. Haberman; w **Sanoku:** F. Giela; w **Stanisławowie:** A. Beili i J. Macura apt.; w **Samborze:** Aleksiewicz apt.; w **Storożyńcu:** H. Füllenbaum; w **Tarnopolu:** J. Jamrogiewicz, K. Kahane i L. Fleischmann; w **Tarnowie:** St. Pawłowski; w **Ustrzykach:** J. Riedl; w **Wilamowicach:** F. Schneider; w **Żółkwi:** w c. k. aptece obwod. A. Dadleca.

Ks. proboszcza Sebastjana Kneipp'a
KAWA ZDROWOTNA
Wyłącznie upoważniona firma
Schmidt-Seyferth,
Fabryka środków djetetycznych, Wiedeń VI., Webgasse 6.
Jedynie i wyłącznie nasza firma jest upoważnioną na mocy urzędowego aktu zeznanego przez Przewielebnego **księdza proboszcza Sebastjana Kneippa** do wyrabiania powyższej kawy zdrowotnej, używania **marki ochronnej** i podpisu Przewielebnego **księdza proboszcza Sebastjana Kneippa.** Bardzo pochlebne świadectwa z powodu wszystkich naszych środków spożywczych wysyłamy chętnie na żądania. Naśladowców pociągniemy do odpowiedzialności sądowej
Poszukujemy miejsc do rozprzedaży.
Cena pakietu około 1/4 kilo w ziarnkach . . . . 14 ct.
2101 „ „ „ 1/4 kilo mielonej . . . . . 16 „


CARL KUHN & Co.
w Wiedniu 2125
Nr. 140 tak zwane Pióra Greinera, Nr. 155 „ Pióra Klapsa, Nr 255 „ Pióra Rasnera, Nr. 530 „ Pióra Aluminium — znane od dawna, ulubione, o końcach starannie wypracowanych.
Niemniej polecają też najnowsze, bardzo eleganckie, wyborne
pióra biurowe:
Nr. 336 elastyczne, Nr. 337 średnio twarde, Nr. 338 twarde a elastyczne — niesłychanie trwałe.
Dostanie w każdym magazynie materjałów do pisania.

Alfred Rassl w Opawie
(Troppau) na Szląsku austr.
Skład nasion rolniczych i leśnych
poleca
wypróbowane nasiona wszelkiego gatunku i rodzaju
hurtownie i drobiazgowo.
Największy skład sztucznych nawozów po najtańszych cenach.
Wzory i cenniki gratis i franko. 2094

Ser Kobiolino
w blaszankach około 3 kilo, po 50 do 60 sztuk, zawartych w świeżutkiej niccejskiej oliwie Imperial — wytworny smakołyk, przewyższający wszelkie znane dotąd sery, po złr. 6.
Ser Gorgonzola w bochenkach około 6 kl., za kilogram złr. 1·10.
SERY
Ser Strachino 2 sztuki około 5 kl. za kilogram złr. 1·10.
Rozsyła franco oclone za zaliczką
Giov. Muzzati, Tryjest.
Cenniki towarów kolonialnych, owoców południowych i t. p. na żądanie franco.

W. 12750/d. 2117

Edykt.

C. k. sąd powiatowy w Węg. Ostra, wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele ab intestato zmarłego d. 9. września 1890 w Augustowie w Galicji pana Karola hrabiego Chorinkyego, c. i k. pułkownika w 8 pułku ułanów, mają do spadku po nim jakiekolwiek pretensje, aby w tymże sądzie dla zgłoszenia i udowodnienia swych pretensyj

dnia 26. stycznia 1891

przed południem o 9 godzinie się jawili, lub do tej chwili swą prośbę pisemnie, w przeciwnym razie do masy spadkowej, jeśliby ta przez wypłatę zgłoszonych należytości została wyczerpaną, nie zostanie żadna pretensja uznaną, o ile im prawo zastawne przysługuje.

Węg. Ostra, dnia 5. grudnia 1890.

C. k. sędzia powiatowy.

L. S.

HERBATY: 2024
Congo najszlachetniejszy liść złr. 2·10 za kilogr. Pecco Congo, łagodna z pysznym zapachem złr. 3·50 do złr. 6 za kilogr. Pakling Congo, łagodna, z pysznym zapachem złr. 5 za kilgr. — Souchong, wielki, piękny liść złr. 2·20 do złr. 5 za kilogram
rozsyła za zaliczką **A. M. MANDL** Thee & Rum-Importeur, Brünn.

GEORG MAENDEL, właściciel kawiarni,
Wiedeń, Rothenthurmstrasse-Lugeck,
sprawadza najstarsze, najlepsze i najbardziej wystałe gatunki francuskiego
Cognac'u dla cierpiących na żołądek
od sławnej firmy **Rivier Gardrat & Com. w Cognac,**

wprost z Cognac importowane, a to:	1 litr	1/2 litra	kielisz.
1797 Vieille Camp., Reservé	zł. 20·—	zł. 10·—	ct. 75
1811 VSOP Extra Fine grande Champ.	„ 15·—	„ 7·50	„ 55
1827 VOP Extra Fine grande Champ.	„ 12·—	„ 6·—	„ 50
1834 Optima Extra Fine Champagne	„ 11·—	„ 5·50	„ 45
1844 Grande Fine Champagne	„ 10·—	„ 5·—	„ 40
1852 Fine Champagne*****	„ 8·—	„ 4·—	„ —
1854 Fine Champagne****	„ 7·—	„ 3·50	„ 30
1868 Fine Czampagne***	„ 6·—	„ 3·—	„ —
1869 Cognac Vieux Extra	„ 5·—	„ 2·50	„ 24

Przez lekarzy jak najgoręcej zalecane dla chorych na żołądek.
Wyborna karawanowa herbata wprost importowana 1/2 kilo zł. 5·—, 1/4 kilo zł. 2·50.
Stara prawdziwa syrmska śliwowica 1 litr zł. 2·—, 1/2 litra zł. 1·—.
Bardzo stary wystały RUM JAMAICA 1 litr złr. 4·—, 1/2 litra złr. 2·—.
Za prawdziwość towarów daje się najzupełniejszą gwarancję.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się natychmiast. 2116

Nowość!
Na święta
WODA MARSZAŁKOWSKA
wynalazku
Jana Ihnatowicza
flakon 50 ct. i 1 złr.
Na święta
Nowość!

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 1719
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4%. z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31 Stycznia 1890.
Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a.)